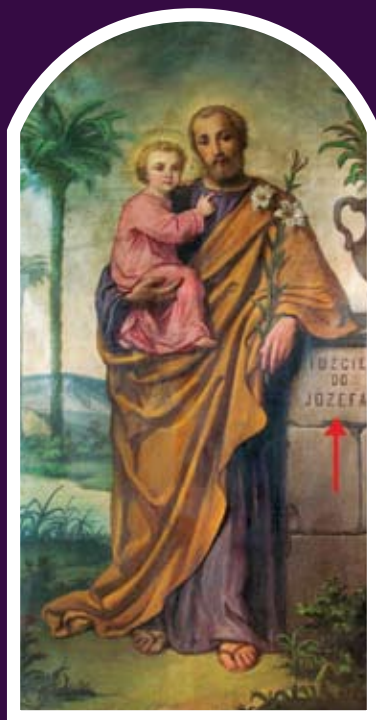


Quo?

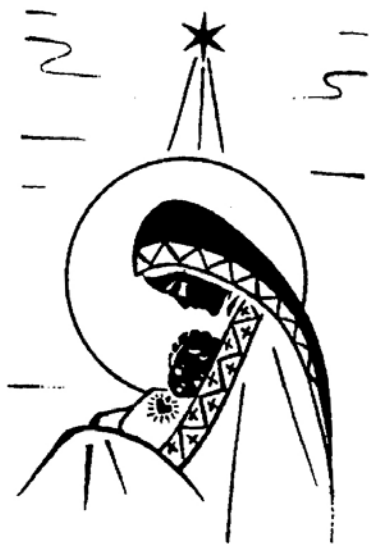
VADISO

2011/IV. No. 34.



Obraz z klasztoru oo. Dominikanów w Krakowie

*Polska Parafia p.w. Matki
Bożej Wspomożycielki Wiernych
w Budapeszcie*



SZANOWNI PARAFIANIE,
DRODZY GOŚCIE,
CZYTELNICY NASZEGO
KWARTALNIKA „QUO VADIS”

Kolejny numer naszego Quo Vadis otrzymujemy tuż przed Świątami Bożego Narodzenia. Niesie on w sobie to co było, a więc podsumowanie wydarzeń, niektóre konferencje z Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej, ale także chce nas dobrze usposobić na naszą przyszłość. Ta przyszłość jest pełna nadziei, bo należy do Tego, który rodzi się dla człowieka jako Prawdziwy Człowiek.

Przeżywając czas Bożego Narodzenia stajemy na nowo – z zadziwieniem, jak pastere z Betlejem – przed Tajemnicą Wcielenia Słowa Bożego i objawieniem nadprzyrodzonej miłości do człowieka. Niech Bóg, który staje się jednym z nas, hojnie obdarza Pokojem i Miłością, niech swoim bóstwem ubogaca nasze człowieczeństwo, niech pomaga nam w drugim człowieku dostrzec swojego brata.

Każdego dnia Nowego Roku niech Dobry Pan udziela łask i błogosławieństwa za pośrednictwem Świętej Bożej Rodzicielki, którą czcimy jako naszą Matkę i Królową!

Wraz z tymi życzeniami, duchowo łamiąc się opłatkiem, proszę przyjąć dar mojej modlitwy i serdeczne pozdrowienia.

Ks. Karol Kozłowski SCh

*Ks. Karol Kozłowski SCh
Proboszcz Polskiej Parafii w Budapeszcie wraz z zespołem redakcyjnym*

WYŚPIEUJMY CHWAŁĘ PANA!

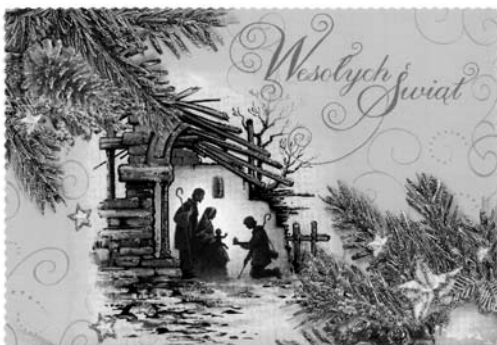
Jest taki dzień, jest taka noc, kiedy wśród niebiańskiej ciszy pośpieszmy społem ku Betlejem, by tam – zbratani miłością i pokojem – witać Narodzonego Boga. Pokłońmy się Mu w ten dzień słowem.

ks. Paweł Sobstyl

ROZMOWA Z DZIECIĄTKIEM

Czy narodzisz się w mym sercu
w cichą noc
gdy spadnie śnieg
i lód zatrzyma rzeki
ciepłem dłoni
ogrzeję twoje serce
nie płacz dzieciątko
choć choinki ubrali za wcześnie
wydali pieniądze na reklamy
wysłali pocztówki
chyba świąteczne
anioły w marketach
wciskały opłatek tym
co do świątyni nie dotrą
nie płacz dzieciątko
poniosę cię ze sobą

tam gdzie cię nie chcą
gdzie się ciebie boją
trzydzieści adwentów
mam już za sobą
ile jeszcze
nie wiem
nie płacz dzieciątko
wezmę cię do siebie
byś nie był bezdomne
już nie ma stajenek
a pusty talerz
często nic nie znaczy
u mnie będzie ci dobrze
więc możesz się rodzić
nie pozwolę ci marznąć
i tęsknić w rozpaczy



XVII. DNI POLSKIEJ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W BUDAPESZCIE

W dniu 25 września 2011 r. uroczystą Mszą św., sprawowaną w Kościele Polskim, pod przewodnictwem J. E. ks. bp Stanisława Stefanek, przewodniczącego Rady Episkopatu Polski ds. Rodzin, z udziałem chóru św. Kingi rozpoczęły się XVII. DPKCh, których mottem były słowa bł. Jana Pawła II: „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”. Organizatorami było Stowarzyszenie Polskich Katolików na Węgrzech p.w. św. Wojciecha, oraz Polska Parafia Personalna. Wśród gości, byli: Ambasador RP na Węgrzech pan Roman Kowalski, oraz pani Konsul Anna Derbin.



J. E. ks. bp Stanisław Stefanek i prof. Wanda Póltawska w Domu Polskim. Fot.: Małgorzata Soboltyński

Po Mszy św. w Domu Polskim odbyło się otwarcie wystawy fotograficznej – „Polonijne rodziny”. Autorem zdjęć był Węgier, Tamás Gönczi, którego żoną jest Polka, Joanna i mają małą córeczkę Juliannę. Dzięki pięknym czarno-białym fotogramom poznaliśmy młode rodziny polonijne i ich pociechy, a jest ich sporo. Następnym punktem programu był wykład dr Mieczysława Guzewicza bibliisty, teologa, członka Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu, pt. „Prawdziwa męskość fundamentem ojcostwa”. W swoim wystąpieniu, między innymi powiedział: „Kryzys małżeństwu, ojcostwa, rodziny, ale i szerzej: kryzys społeczeństwa, wartości, wiary, wierności Bogu, spowodowany jest kryzysem męskości, a więc osłabieniem świadomości roli mężczyzny w społeczeństwie, w Kościele, w rodzinie... Aby małżeństwo mogło wypełniać swoje powołanie, oboje małżonkowie muszą dobrze zrozumieć swoje zadania i swoją odmienność.” (Jego wykład w całości na następnych stronach).

W poniedziałek 26 września w Domu Polskim odbyło się spotkanie z dr Wandą Póltawską, która jest członkiem Papieskiej Akademii „Pro Vita” oraz wykładowcą na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, lekarzem – psychiatrą, popularyzatorką nauczania bł. Jana Pawła II, szczególnie jego koncepcji pięknej miłości, która była najważniejszym wątkiem jego duszpasterstwa. Ksiądz Karol Wojtyła jako duszpasterz młodzieży akademickiej, a szczególnie wydziału lekarskiego, starał się ratować świętość ludzkiej miłości, miłości mężczyzny i kobiety.

Pani Profesor wygłosiła wykład dotyczący świętości małżeństwa i rodziny, roli kobiety oraz mężczyzny w małżeństwie, ochrony życia nienarodzonych, obrony małżeństwa i rodziny. Jan Paweł II stawiał na mężczyzn, mówił: *„Ty jesteś odpowiedzialny za los kobiety i dziecka, za los parafii, narodu i świata.”* Zagrożona jest męskość jako świadomość odpowiedzialności za dzieło, a mężczyzna jest stworzony do działania. Ale nie bierze odpowiedzialności i nie działa, tylko bawi się coraz bardziej wyszukanyymi zabawkami – internetem, gram komputerowymi, nie spełnia roli opiekuna kobiety i dziecka. Mężczyźni chcą sobie ułatwić życie i przeżyć je na przyjemnościach, nie licząc się ze skutkami. Jest to bardzo powszechny infantylizm mężczyzn. A w takich wypadkach zawsze kobiety stoją na przegranej pozycji. Przecież cały ciężar macierzyństwa spada na nie.

W środę jak co roku odbyło się spotkanie polskich siostr i kapłanów z różnych zgromadzeń zakonnych, pracujących na Węgrzech. Gospodarzem spotkania był proboszcz Polskiej Parafii Personalnej ks. Karol Kozłowski SChr. Po spotkaniu odbyła się prezentacja filmu *„13 dzień – Fatima”* dla całej Polonii.

W niedzielę 2 października uroczystą Mszą św. zakończyły się XVII. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej. Mszy świętej przewodniczył ks. Andrzej Orczykowski SChr – Sekretarz Generalny Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Słowo Boże wygłosił ks. Jan Hadalski SChr – Redaktor Naczelny miesięcznika biblijno-liturgicznego *„Msza Święta”*. Podkreślił jak ważna jest kultura a szczególnie kultura chrześcijańska w życiu narodu. Między innymi zacytował słowa bł. Jana Pawła II wygłoszone do młodzieży na wzgórzu Lecha w 1979 r. *„Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy – i człowiek przez nią tworzy siebie. Tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem ducha: myśli, woli, serca. I ównocześnie człowiek tworzy kulturę we wspólnocie z innymi. (...) Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne. Wiadomo, że naród polski przeszedł przez ciężką próbę utraty niepodległości, a mimo to pośród tej próby pozostał sobą. Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę. Więcej jeszcze, moi kochani, wiemy, że w okresie najtragiczniejszym, w okresie rozbiorów, naród polski tę swoją kulturę ogromnie jeszcze ubogacił i pogłębił, bo tylko tworząc kulturę, można ją zachować. Kultura polska od początku nosi bardzo wyraźnie znamiona chrześcijańskie. To nie przypadek, że pierwszym zabytkiem świadczącym o tej kulturze jest Bogurodzica. Chrzest, który w ciągu całego Millennium przyjmowały pokolenia naszych rodaków, nie tylko wprowadzał ich w tajemnicę Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, nie tylko czynił dziećmi Bożymi przez Łaskę, ale znajdował stale bogaty rezonans w dziejach myśli, w twórczości artystycznej, w poezji, muzyce, dramacie, plastyce, malarstwie i rzeźbie.*

I tak jest do dzisiaj. Inspiracja chrześcijańska nie przestaje być głównym źródłem twórczości polskich artystów. Kultura polska stale płynie szerokim nurtem natchnień, mających swoje źródło w Ewangelii. To przyczynia się zarazem do gruntownie humanistycznego charakteru tej kultury – to czyni ją tak głęboko, tak autentycznie ludzką (...) albowiem – jak pisze Mickiewicz w »Księgach pielgrzymstwa polskiego« – cywilizacja, prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska. W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza narodu. Żyją w nich jego dzieje. Jest ona nieustającą szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu. Właśnie dlatego też umie stawiać wymagania i umie podtrzymywać ideały, bez których trudno człowiekowi uwierzyć w swoją godność i siebie samego wychować.»

Podczas Mszy św. proboszcz ks. Karol Kozłowski odczytał akt oddania Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi, które miało miejsce 65 lat temu, 8 września 1946 roku na Jasnej Górze. Aktu oddania dokonał Prymas Polski kardynał August Hlond wraz z całym Episkopatem i rzeszą duchowieństwa. Było to związane z nową rzeczywistością świata po straszliwej wojnie i było praktycznym przygotowaniem Polski na okres, który nastąpił później.

Inspiracją dla oddania Polski Niepokalanemu Sercu Maryi była postawa papieża Piusa XII wobec objawień fatimskich. W 1929 roku w objawieniu Matki Bożej Fatimskiej siostra Łucja usłyszała wezwanie: „Przyszła chwila, w której Bóg wzywa Ojca Świętego, aby wspólnie z biskupami całego świata poświęcił Rosję memu Niepokalanemu Sercu, obiecując ją uratować za pomocą tego środka.”

Od tego momentu stopniowo poszczególne kraje i narody, zgodnie z treścią. Orędzia fatimskiego, oddawały się Niepokalanemu Sercu Maryi. Pierwszego tego typu oddania dokonał Episkopat Portugalii dnia 13 maja 1931 roku w Fatimie. Papież Pius XII 31 października 1942 roku po raz pierwszy w przemówieniu radiowym poświęcił świat Niepokalanemu Sercu Maryi, wypowiadając słowa: „Poświęcamy się na zawsze Tobie i Twojemu Niepokalanemu Sercu, Matko nasza i Królowo świata, aby miłość Twoja i opieka zapewniły zwycięstwo królestwa Bożego oraz by wszystkie narody, pojednane między sobą i z Bogiem, Ciebie błogosławiły i wystawiały.” Dnia 8 grudnia 1942 roku w Bazylice św. Piotra na Watykanie Ojciec Święty uroczystie poświęcił świat Niepokalanemu Sercu Maryi, aby uprosić za Jej wstawiennictwem u Boga upragniony pokój. Pragnieniem Papieża było, aby wszystkie kraje oddały się Niepokalanemu Sercu Maryi, spełniając tym samym Jej życzenie wyrażone podczas objawień w Fatimie. Polska z powodu działań wojennych nie włączyła się wówczas oficjalnie w akt dokonywany przez Piusa XII. Po zakończeniu wojny biskupi polscy, zgromadzeni na Konferencji Plenarnej na Jasnej Górze w dniach 3-4 października 1945 roku, z inicjatywy Prymasa Augusta Hłoda podjęli decyzję o dokonaniu aktu poświęcenia Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi. Ze względu na „nową sytuację polityczną” przygotowania podejmowano w konspiracji. W komunikacie

wydanym na zakończenie konferencji nie wspomniano o decyzji dotyczącej aktu oddania. Aby uniknąć otwartego konfliktu z władzami, wiadomość o planowanym poświęceniu przekazywano „*drogą kościelną*”, informując działające organizacje kościelne oraz poszczególnych wiernych. Realizację idei aktu oddania Polski Niepokalanemu Sercu Maryi poprzedziło ogólnonarodowe przygotowanie duchowe. We wszystkich parafiach został odczytany list pasterski Episkopatu. Prymas żywił nadzieję, że akt oddania Narodu Polskiego oraz miłość i opieka Niepokalanego Serca Maryi przyczynią się do utwierdzenia ładu Bożego w Rzeczypospolitej i będą natchnieniem dla polskiego życia.

W ten sposób przygotowany program sprawił, że w dziele aktu oddania się Niepokalanemu Sercu Maryi mogli uczestniczyć wszyscy wierni w Polsce.

Podczas Mszy św. śpiewał zespół „*Kleksiki*”, który kontynuował swój występ w Domu Polskim. Jest to rodzinna scholka śpiewająca na mszach dziecięcych w Kościele Polskim w Budapeszcie na Kőbánya. Swoją program w Domu Polskim zaprezentowała w wykonaniu najmłodszych przedszkolaków, młodzieży szkolnej i rodziców. Śpiewali, grali na różnych instrumentach oraz recytowali wiersze.

Na zakończenie chciałabym zacytować zdanie Jan Pawła II z jego „*Listu do rodzin*” (rozdział 20) – „*Miłość, aby była piękna, musi być darem Boga, musi być zaszczerpiona w sercach ludzkich przez Ducha świętego i stale w nich podtrzymywana*” – i zachęcić wszystkich do czytania dokumentów papieskich, szczególnie tych dotyczących rodziny.

Małgorzata Soboltyńska



*Dr Mieczysław Guzewicz
w Domu Polskim*

Fot.: Małgorzata Soboltyńska

KONCEPCJA PIĘKNEJ MIŁOŚCI JANA PAWŁA II

*Miłość, aby była piękna, musi być darem Boga,
Musi być zaszczerpiona w sercach ludzkich przez
Ducha świętego i stale w nich podtrzymywana.
Jan Paweł II, List do rodzin, rozdz. 20*

WPROWADZENIE

Pojęcie „pięknej miłości” pojawia się już na początku działalności duszpasterskiej ks. Karola Wojtyły. Skierowany przez kardynała Sapiehę do duszpasterstwa młodzieży akademickiej i lekarzy starał się on ratować świętość ludzkiej miłości, miłości mężczyzny i kobiety. Można stwierdzić, że był to najważniejszy wątek jego nauczania. Chciał ludziom ukazać ich tożsamość dziecka Bożego i właściwy cel życia: realizację świętości.¹

MIŁOŚĆ

„Piękna miłość” oznacza miłość oblubieńczą, o której Jan Paweł II pisze w Liście do rodzin: „Piękna miłość bierze zawsze początek w samoobjawieniu się osoby.” O tej miłości mówi, że musi ona być „umieszczeniem w Bożej miłości” – bo jeśli nie uczestniczy w miłości Bożej, to nie jest miłością, ale jej karykaturą. Człowiek może dojść do takiej świadomości tylko wtedy, gdy przyjmuje koncepcję swojej tożsamości jako stworzenia.

GENEALOGIA DIVINA

Podsumowując swoje nauczanie, Jan Paweł II stwierdził, iż, wszystkie problemy człowieka i rodziny rozwiązuje genealogia divina – Boże pochodzenie człowieka. Dzisiaj człowiek, nawet jeśli deklaruje się jako katolik, nie ma pełnej świadomości tego faktu. Zrozumienie tego, co oznacza fakt Bożego pochodzenia człowieka – to, że każdy z nas, choć narodzony z kobiety-matki, jest stworzony przez Boga, wymaga wysiłku myślowego, sięgnięcia głębiej. Prawda o stworzeniu i zależności od Stwórcy znika z ludzkiego horyzontu, co pociąga za sobą złudną świadomość, że człowiek sam stwarza swe potomstwo. Relacja stworzenie-Stwórca istnieje niezależnie od tego, czy człowiek o tym wie, czy nie i czy to akceptuje, czy nie.

Jan Paweł II wielokrotnie przypomina tę prawdę o człowieku stworzonym z miłości Boga i przeznaczonym do wieczności. Boże pochodzenie jednoznacznie wskazuje kierunek życia ludzkiego, które nieuchronnie zmierza ku śmierci, mającej według planu

1 Poczynając od Miłości i odpowiedzialność, poprzez Osobę i czyn, Mężczyznę i kobietą stworzył ich, i szereg encyklik – Familiaris consortio, Evangelium vitae, aż po List do rodzin.

Bożego być przejściem do szczęśliwej wieczności, do nieba. Mówi o rzeczywistości nieba i piekła i o konieczności śmierci, która jest tylko progiem. Jednak ten cel – niebo – nie jest oczywistą przyszłością człowieka, ale jawi się jako zadanie. Niebo osiąga się swoim życiem i trudem, jest nam „*zadane*”.

Człowiek, obdarowany przez Boga nieśmiertelną duszą, ożywionym ciałem i kształtem tego ciała – męskością czy kobiecością przez ciało – jest dopuszczony przez Stwórcę do nieprawdopodobnej nobilitacji dziecka Bożego, podobnego do samego Boga i dopuszczonego do udziału w Jego stwórczej mocy – do prokreacji, ma za zadanie realizować piękną miłość i przez nią osiągnąć cel: niebo. Jednak praktyka życia pokazuje, że człowiek nie pojmuje wielkości tego daru i realizuje jedynie swój mały plan, ignorując Boże zamierzenia.

LOSY MIŁOŚCI

Obiegowe pojęcie miłości sugeruje, że jest to reakcja emocjonalna, posiadająca swoją własną dynamikę, zjawia się i znika nie sterowana ani ludzką wolą, ani rozumem. Wobec tak pojętej miłości człowiek deklaruje swoją bezradność.

Karol Wojtyła uczy o odpowiedzialności za miłość – uczy, że nie zależy ona od tego, co człowiek w danej chwili czuje, ale od tego, co postanawia. Miłość ma być całkowicie bezinteresowna, ma być darem; gdy zamiast tego chce brać, na miejscu miłości pojawia się egoizm. Miłość domaga się wyrzeczenia, co nie jest zgodne z postawą współczesnego człowieka, który woli postawę posiadacza i wciąż chce coś mieć – zaś Jan Paweł II uczy, że nie to stanowi o człowieku, co on ma, ale to, kim jest. Miłość ma być sprawiedliwa, nie może krzywdzić nikogo – wszelka krzywda jest zaprzeczeniem miłości. Nigdy więc przedmażeńskie współżycie cielesne nie może być znakiem i dowodem miłości, bo wyrządza krzywdę najwyższego rzędu – obiektywnie odbiera tym ludziom wieczne szczęście, choć może być przeżywane jako przyjemność. Ponadto zaś pojawia się problem ludzkiej płodności, która ma być współdziałaniem ze Stwórcą – i los dziecka jako owocu tego działania musi być wzięty pod uwagę. Dziecko poczęte ma zawsze prawo nie tylko do życia, ale też do miłości rodziców – i to prawo musi być respektowane, inaczej się je krzywdzi.

Wreszcie Jan Paweł II uczy, że miłość ma być wymagająca, to wymaganie ma być skierowane do siebie samego, aby można było osiągnąć pełny rozwój osobowy. Ma się rozwijać miłość, ale także osoba ludzka ma się rozwijać ku pełni, jaką zamierzył dla niej Stwórca, ku świętości.

OSOBA LUDZKA IN FIERI EST

Osoba ludzka jest – powinna być – w stadium stawania się, w ciągłym rozwoju. Rozwój człowieka kieruje się ku podobieństwu do Boga, jego szczytem jest po prostu

świętość – wszyscy jesteśmy powołani do świętości.² Ten osobisty rozwój jest zadaniem każdego człowieka. Filozof Karol Wojtyła wskazuje na konieczność wewnętrznej integracji osoby;³ integracja taka jest możliwa wyłącznie poprzez działanie, przez czyn – nie ma biernej integracji. Ty sam masz być terenem działania, aby doprowadzić do stanu, który Karol Wojtyła nazywa samoposiadaniem i samoopanowaniem – stanu, w którym czyny są sterowane rozumem i wolą. Człowiek obdarowany przez Stwórcę duszą (Karol Wojtyła nazywa duszę ludzką „*człowiekiem wewnętrznym*”) posiada atrybuty tej duszy – rozum, wolną wolę i sumienie.

Tak więc prawdziwie ludzkim jest czyn, który wynika ze świadomej decyzji swego sprawcy, który użył rozumu, zdolności oceny sytuacji. Praktyka życia pokazuje jednak, że proces dojrzewania ludzkiej osoby jest nie tylko długi, ale może także napotykać na różne przeszkody i zahamowania. Tu pojawia się rola współodpowiedzialności ludzi za wzajemne wpływanie na siebie, odpowiedzialność rodziców wobec dzieci, dorosłych wobec młodzieży, nauczycieli wobec uczniów. Można komuś pomóc lub przeszkodzić w uzyskaniu wewnętrznej dojrzałości.

Szczególną przeszkodą jest powszechnie przyjmowana fałszywa koncepcja wolności. Karol Wojtyła stwierdza, że wolność: nie jest niezależnością, lecz zależnością od siebie samego i przyjętego systemu wartości. A zatem wolność musi być zdyscyplinowana i ograniczona przez dążenie do celu. Człowiek świadomy tego, że musi umrzeć i czeka go żywot wieczny powinien ograniczyć się do tego, co będzie zgodne z dążeniem do nieba. Człowiek katolik, ochrzczony i bierzmowany, nie może przekraczać dziesięciu przykazań, które mu wytyczają drogę do nieba – jego swoboda działania jest przez to dążenie ograniczona.

Warunkiem takiej postawy jest oczywiście akceptacja tego celu; ale dar wolności pozwala człowiekowi wybrać – może wybrać piekło. Bóg nie zmusza człowieka do świętości, tylko niejako proponuje mu niebo. Człowiek wybiera – i tu kryje się jego wolność – „*mogę, ale nie muszę*”. Karol Wojtyła zatrzymuje się nad tym wyborem i mówi, że człowiek ma go dokonać „*w sumieniu dobrze uformowanym*”. Ta formacja sumienia jest zadaniem wewnętrznej pracy człowieka.

Jak sprawić, aby nasze wybory były zgodne z rozumem i sumieniem? To jest właśnie problem rozwoju – i potrzebuje tu mistrza i wzorca – tu się kryje odpowiedzialność wychowawców. Dla tego celu Kościół beatyfikuje i kanonizuje oficjalne wzorce – ludzi świętych, których proponuje jako wzorce ludzkiego życia. To cała rola hagiografii i martyrologii. Człowiek jest zdolny do heroizmu i do bestialstwa – od niego zależy, co wybierze.

² Zob. Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*.

³ Zob. *Osoba i czyn*.

TEOLOGIA CIAŁA

Boże pochodzenie człowieka wskazuje nie tylko na obdarowanie go nieśmiertelną duszą, ale także ciałem, które ujawnia duszę światu. Ciało ludzkie jest dziełem stwórcy, jest święte. Karol Wojtyła stwierdza, że ciało zostało poddane duchowi – i jest poddane albo Duchowi Świętemu, albo duchowi tego świata. Od człowieka zależy, któremu duchowi podda swoje ciało. Ojciec Święty nie waha się więc mówić o szatanie – duchu tego świata, wręcz przypomina, że szatan istniał już przed człowiekiem i miał gotowy plan niszczenia ludzkości jako dzieła Bożego – i ten plan realizuje. Diabelski plan skierowany jest wprost przeciw pięknej miłości. Dlatego też ta ludzka miłość jest przedmiotem głównych ataków zła – w walce z piękną miłością szatan używa ludzi jako narzędzi – od Księgi Rodzaju poczynają się dzieje tej walki.

STWORZENIE ADAMA I EWY

Przed stworzeniem człowieka Bóg stworzył anioły – duchy czyste, które mają chwalić Boga. Ale część tych duchów odmawia Bogu posłuszeństwa – i w ślad za grzechem pojawia się piekło. W chwili stworzenia Adama świat duchów jest już podzielony, już odbywa się walka dobra ze złem – archanioł Michał w walce z Lucyferem. Więc można by tak antropomorfizować Boga i przypuszczać, że „zawiedziony” po stworzeniu aniołów stwarza nową rozumną istotę – męzczyznę i niewiastę na obraz swój. Najpierw Adam, któremu daje niejako raj we władanie – i nie ma informacji, aby diabeł kusił Adama. Adam, mąż prawy, chodził w raju Bogu posłuszny. Można powiedzieć, że Adam został stworzony dla świata materii. Ale „widział Bóg, że Adam był samotny” i stworzył dla niego Ewę – kobietę dla osoby Adama. Z tego można odczytać zakresy ich działania: on dla królowania światu materii, ona obdarowana zdolnością wpływu na osoby. Oboje na obraz Boga, podobni w człowieczeństwie, odmienni w strukturze ciała. Podobieństwo do Boga jest więc w duszy ludzkiej, i istnieje „ludzka męskość” i „ludzka kobiecość”, jeżeli człowiek rozwinie swoje podobieństwo do Boga, czyli może być „męska świętość człowieka” i „kobieca świętość”, o ile ten plan Boży realizują.

ROZWÓJ OSOBOWY ADAMA

Księga Rodzaju pokazuje, iż Adam Bogu posłuszny ulega Ewie i wraz z nią popełnia ten sam grzech nieposłuszeństwa Bogu, jak uprzednio aniołowie. Grzech ten spada na ludzkość stygmatem grzechu pierworodnego, psuje pierwotną niewinność, czyli wewnętrzną równowagę między człowiekiem wewnętrznym i zewnętrznym – i odąd miłość jest zadaniem odzyskania tej pierwotnej niewinności. Człowiek sam dla siebie staje się zadaniem.

Adam ulega Ewie, a Ewa diabłu – i oboje tracą prawo do raj. Adam wobec Ewy okazał się bezradny, i ta bezradność potwierdza się w dziejach ludzkości i dzisiaj. Ileż tragedii ludzkich ma tu swoje źródło. Iluż Adamów porzuca żony i dzieci idąc za jakąś Ewą. Więc trzeba przestrzec Adama. Chrystus przestrzega mężczyzn przed „*pożądliwym spojrzeniem*” na Ewę, bo już ją scudzołzył w swoim sercu. Adam, stworzony dla świata materii, nad którą ma prawo panowania, ma pokusę traktowania także Ewy jako jednej z wielu rzeczy, chce ją sobie przywłaszczyć i traktuje jak rzecz.

Filozof Karol Wojtyła przestrzega: nie wolno używać człowieka, traktować jak rzecz, wolno cieszyć się nim i podziwiać. A do młodych chłopców jasno mówi: naucz swoje ciało być posłuszne duchowi, naucz swoje ciało być ciałem brata; i wręcz mówi: na kolana przed kobietą, ona cię karmiła, w bólach rodziła – uczy mężczyzn szacunku do kobiet – a pożądanemu przeciwstawia uniesienie (Mężczyznę i niewiastą stworzył ich); pożądanie rozgrywa się w ciele, a uniesienie w duszy.

Dojrzałość męska oznacza pełną odpowiedzialność za los kobiety i dziecka – los kobiety zależy od tego, w jakie męskie ręce poszła. Karol Wojtyła uważa, że świętość miłości i rodziny jest odpowiedzialnością mężczyzny. On ma bronić kobiety i dziecka. Hojność płodności męskiej wskazuje na jego odpowiedzialność ojcowską. Mężczyzna od okresu dojrzewania niemal do samej śmierci jest gotów być ojcem. Ta hojność organizmu jest jak by po to, żeby zrozumiał swoją odpowiedzialność za życie ludzkie. On daje konieczną do powstania życia komórkę. Dziś świadomość potencjalnego ojcostwa zanika – nie wiedzą że są ojcami.

Świadomość ojcostwa zanika, a na jej miejsce wchodzi jedynie poczucie zmysłowej przyjemności, która staje się motorem działania wielu mężczyzn. Ich męskość przestaje być ludzka, a jest przeżywana na wzór zwierząt wyłącznie po linii reakcji ciała. Koncepcja męskości daleka od Bożego planu i od realizacji pięknej miłości, która wymaga wyłączności i dziewictwa – ma być pełnym darem osoby dla osoby. Współczesny mężczyzna wydaje się być nie zdolny do wiernej miłości – to zaniżenie wymiaru człowieka. Ojciec święty chciał pokazać ludziom ich właściwy wymiar, tożsamość dziecka Bożego. Adam musi się siebie uczyć i nad sobą zapanować. Część ciała przeznaczoną do przekazywania życia Karol Wojtyła nazywa „*miejszem męskiej odpowiedzialności*”.

Człowiek nie jest odpowiedzialny za płodność, która jest od niego niezależna, ale jest odpowiedzialny za narządową działalność – za to, jak używa własnego ciała – i bywa, że Adam poddaje się mechanizmom cielesnym, staje się niewolnikiem własnego ciała. Niezdolny do pięknej miłości, swoim egoizmem krzywdzi kobietę i dziecko.

OSOBY ROZWÓJ EWY

Księga Rodzaju ukazuje Ewę jako narzędzie szatana – działa pod wpływem szatana na Adama, nie myśląc o skutkach. Ta postawa Ewy, która łatwo reaguje i nie uwzględ-

nia skutków powiela się wielokrotnie w dziejach ludzkości – irracjonalne zachowanie Ewy jest jej słabością, nad którą powinna panować.

Z moich osobistych doświadczeń w czasie długich lat pracy w poradnictwie małżeńskim pozwałam sobie na pewne wnioski. Już w wieku szkolnym otrzymałam wskazówkę od księdza katechety Felicjana Krasuskiego, który kiwając ze zrozumieniem głową powiedział: *„Dziewczynki, dziewczynki, pamiętajcie, że kobiecie to trudniej być człowiekiem.”*

Człowieczeństwo oznacza działanie kierowane rozumem i wolą, a działania kobiet kierowane są z reguły reakcjami emocjonalnymi, reakcjami *„kobiecego serca”*. Cztery lata w łagrze w ciągłej obecności 900 kobiet, bez momentu samotności, dały mi dosyć obserwacji tych kobiecych reakcji – różnych kobiet w różnym wieku. Ponad sześćdziesiąt lat pracy lekarza, który obserwuje ludzi, potwierdziło aż nadto opinię mego katechety. Mało spotkałam kobiet, które osiągnęły prawdziwe człowieczeństwo. Dlatego stała skarga mężczyzn upraszcza sytuację – po prostu stwierdzają: *„Ja jej nie rozumiem”*, a potem *„Z nią nie można wytrzymać”*.

Realizacja pięknej miłości wymaga od kobiety opanowania reakcji serca, reakcji uczuciowych a także altruizmu. Podstawowym jej zadaniem jest postawa matki – niezależnie od tego, czy staje się matką biologiczną czy nie. Dojrzałością każdej kobiety jest osiągnięcie tej postawy troski o drugiego człowieka, gotowości do ofiary. Ewa jako stworzenie Boże pozostaje w stałej relacji do Stwórcy, do Niego należy, choć może nie zdawać sobie z tego sprawy. Nie myśli o Bogu, o niebie, bo żyje tym, co przeżywa wobec Adama, bez którego nie może sobie wyobrazić życia; nie rozumie że ma swój niezależny los. Ma dojść do Boga, a zatrzymuje się na człowieku, którego akceptację chce zdobyć. Chce mieć Adama, w nim mieć oparcie i wabi go do siebie, a on ulega. W rezultacie, zamiast myśleć o dążeniu do świętości zadawała się niejako konsumpcją chwili. Jest gotowa poddać swoje ciało Adamowi łudząc się, że jest to spełnienie miłości. Ale ciało ludzkie nie ma mocy kochania, choć może być narzędziem miłości – ale tylko wtedy, gdy owa miłość istnieje – ta prawdziwa, piękna miłość, która obejmuje całego człowieka. Ulega złudzeniu i przeżywa tragedię – zostaje przez Adama odrzucona. Nie rozumie swojej ludzkiej niezależności, ona sama ma za zadanie swoje zbawienie – ale nie myśli o tym.

Ewa nie rozumie, że jej ciało jest święte. Karol Wojtyła mówi o sacrum ciała kobiety, jej narząd rozrodczy nazywa sanktuarium, a ją strażniczką życia. Odpowiada ona nie za działanie, ale za nietykalność świętego miejsca w niej – za to, kogo i dlaczego wpuszcza do tego sanktuarium. Pod prąd świata Jan Paweł II głosi chwałę oblubieńczości, dziewictwa – nie bez powodu beatyfikuje Karolinę Kuzkównę z Tarnowa – pod prąd świata. Nie waha się mówić do młodych w Toronto: nie zadawajcie się miernotą, dążcie do ideału, a jeżeli nikt tego od was nie wymaga, to sami wymagajcie od siebie.

Od kobiet wymaga, żeby nauczyły męczyznę pięknej miłości, która bazuje na dwu filarach: podziwu i czułości.⁴ Ona ma na niego wpływ i może go wychować⁵ do pięknej miłości. Odmienne zadanie, cel ten sam: niebo.

MATKA PIĘKNEJ MIŁOŚCI

Nikt nie umie kochać, kto się nie nauczył. Jan Paweł II powtarza: „*uczcie się kochać*”, nie bójcie się świadczyć Jezusowi. Chodził z młodzieżą i każdą mszę świętą kończył wezwaniem: „*Matko pięknej miłości naucz nas kochać*.” Człowiek ma się uczyć kochać całe życie i kochać coraz bardziej. Jest rzeczą oczywistą, że to zadanie przekracza własne możliwości człowieka, więc Karol Wojtyła uczył, że tylko wtedy jest to możliwe, kiedy człowiek opiera się na mocy Bożej – i dlatego uczył młodych modlitwy do Ducha Świętego, bo bez Jego pomocy oboje są bezradni. W działalności duszpasterkiej popierał wszystkie inicjatywy ludzi świeckich które zmierzały do pogłębienia świadomości kim jest człowiek. Uczył modlitwy refleksyjnej, mówił. „*Zatrzymaj się i pomyśl, Bóg przemawia w ciszy*.”

Jan Paweł II chciał pokazać ludziom ich świętość – świętość całego świata, mówił: „*Każdy musi mieć swoje Westerplatte, świętość droższą niż życie*.” „*Piękna miłość*” gwarantuje bezpieczeństwo dziecka, które ma być jej owocem. Realizowana w ogólnoludzkiej przyjaźni jest bazą, w małżeństwie jest gwarancją szczęścia tu na ziemi i w wieczności. Ale trzeba ją uczynić celem, a zarazem sposobem życia – tego uczył święty Papież Jan Paweł II.

*Dr Wanda Półtawska
Członek Papieskiej Akademii „Pro Vita”*



Prof. Wanda Półtawska i tłumacz Agnieszka Schaffler Fot.: Małgorzata Soboltyński

⁴ Spotkanie z młodzieżą w Paryżu.

⁵ List Jana Pawła II na dzień pokoju 1. I. 1994.

PRAWDZIWA MĘSKOŚĆ FUNDAMENTEM OJCOSTWA

KRYZYS MĘSKOŚCI

Kryzys małżeństw, ojcostwa, rodziny, ale i szerzej: kryzys społeczeństwa, wartości wiary, wierności Bogu, spowodowany jest kryzysem męskości, a więc osłabieniem świadomości roli mężczyzny w społeczeństwie, w Kościele, w rodzinie.

W ostatnich kilkudziesięciu latach akcent w patrzeniu na społeczeństwo został mocno położony na kobietę. Jest to zapewne efekt działań wszelkich ruchów feministycznych, ale też chęć wynagrodzenia kobietom wielu zaniedbań wobec nich we wcześniejszych etapach rozwoju cywilizacyjnego. W obrębie Kościoła powstała nawet teologia feministyczna, mająca swoje przedstawicielki, wydająca i rozpowszechniająca publikacje.¹ W jednej z tych publikacji znajdujemy nawet stwierdzenie, że „w sferze religijnej to kobieta jest płcią silniejszą”.² Niestety spowodowało to zaniechanie ukazywania roli mężczyzny. Może błędnie uznając, że w jakiś naturalny sposób rola ta jest dobrze rozumiana przez wszystkich.

Trochę zastanawiające i intrygujące jest, że bł. Jan Paweł II, który zainicjował bardzo oryginalną formę nauczania w postaci oficjalnych listów do poszczególnych osób i stanów:³ *List do biskupów* (Dominicae Cenae), 24 lutego 1980; *List do osób konsekrowanych należących do wspólnot zakonnych i świeckich instytucji z okazji Roku Maryjnego*, 22 maja 1988; *List do Rodzin*, 2 lutego 1994; *List do dzieci*, 13 grudnia 1994; *List do kobiet*, 29 czerwca 1995; *List do artystów*, 4 kwietnia 1999; *List do osób w podeszłym wieku*, 1 października 1999; *Listy do kapłanów z okazji Wielkiego Czwartku* (24 listy), nie napisał jednak Listu do mężczyzn. Jest to dla mnie tajemnicą. Zagubiła się więc męskość, zagubił się fundament ojcostwa, rodziny, społeczeństwa. Gdzie szukać światła, drogi ratunku, sposobu odbudowywania roli mężczyzny? W nieomylnym źródle, jakim jest Słowo Boże.

1. ŚWIĘTY JÓZEF

Pragnę zwrócić uwagę na tę postać, jako wzorzec dla mężczyzn, może głównie z tego powodu, że bł. Jan Paweł II tak bardzo pragnął nas, mężczyzn, zachwycić tą postacią, sam bez wątpienia będąc nią urzeczonym, codziennie modląc się do niego⁴, pisząc na jego temat Adhortację Apostolską „*Redemptoris Custos*”. (1989 r.)

Najpierw spójrzmy na postać błogosławionego Papieża. Na rozwój jego osobowości w kierunku takiego poziomu, wpływ mieli nade wszystko mężczyźni. Po śmierci matki

1 Dla przykładu można wskazać: E. Adamiak, „Milcząca obecność. O roli kobiety w Kościele”, Warszawa 1999r.; P. Ewdokimow, „Kobieta i zbawienie świat”, Poznań 1991r.; G. Karszen, „A imię jej kobieta”, Warszawa 1986r.

2 P. Ewdokimow, dz. cyt., s. 173.

3 Nie zależnie od takiej formy publikował również wcześniej znaną formę listów apostoelskich, których wydał 42.

4 Wspominał o ty w czasie homilii w Kaliszu 4 czerwca 1997 roku.

w wieku 9 lat, głównym wychowawcą małego Karola był Karol ojciec. Potem w okresie okupacji i intensywnego rozwoju duchowego przyszedł namiestnik Chrystusa rozwijał się pod wpływem mistyka Jana Tyranowskiego i nauczyciela teatralnego Mieczysława Kotlarczyka. Oczywiście mały Karol, pod wpływem ojca, bardzo szybko za swoją matkę obrał Maryję. To także jest czytelne przesłanie dla mężczyzn, szczególnie w naszej kulturze chrześcijańskiej, może jeszcze bardziej w polskiej kulturze katolickiej. Jakie wskazania płyną ze wspomnianej Adhortacji? Na jakie cechy pragnie naszą uwagę zwrócić bł. Jan Paweł II?

1. *Szlachetność, obrona słabszych, odwaga i rycerskość.* Dowiadując się o obecności dziecka w łonie Maryi, wiedząc, jakie sankcje karne mogą na nią spaść, oddał ją potajemnie, aby ją uchronić, ocalić.

2. *Otwarcie się na powołanie do małżeństwa.* W Adhortacji czytamy: „*Bóg wybrał Józefa na małżonka Maryi właśnie po to, by zapewnić Jezusowi ojcowską opiekę. Wynika stąd, że ojcostwo Józefa – więź, która łączy go najcisłej z Chrystusem, szczytem wszelkiego wybrania i przeznaczenia (por. Rz 8, 28-29) – dokonuje się poprzez małżeństwo z Maryją, to znaczy przez rodzinę*” (p. 7). Papież zwraca uwagę, że męskość, ojcostwo, dokonują się przez małżeństwo. Pełnia ojcostwa wypływa z pełni małżeństwa. Doskonałość męskości i ojcostwa warunkowana jest doskonałością małżeństwa. Intrygujące jest owo: „*dokonuje się*”. Można postawić wniosek, że męskość, a dalej ojcostwo w wymiarze zewnętrznym objawia się najpełniej, realizuje i komunikuje głównie w małżeństwie i przez nie. Prawdziwy mężczyzna, pragnąc nim być, za największe wyzwanie dla swojej męskości powinien uznać małżeństwo. Kierunek taki pokazuje wyraźnie zapis z Księgi Rodzaju: „*Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę*” (Rdz 1,27). Bóg stwarza człowieka w różnorodności płci, ale wskazując mu jednocześnie najważniejsze miejsce rozwoju największych i najszlachetniejszych cech, jakim jest małżeństwo.⁵ Do tej fundamentalnej, wyjściowej prawdy ważnym uzupełnieniem jest nauka Jezusa o bezżenności. Chodzi o głównie o fragment: „*Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. Bo są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdatni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezżenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezżenni. Kto może pojąć, niech pojmuje.*” (Mt 19, 11-12)

Bardzo istotne jest zawarte tu wyrażenie: „*Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane*”. Mistrz z Nazaretu podkreśla, że prawdę o powołaniu do małżeństwa i o rezygnacji z niego w określonych okolicznościach pojąć i zrealizować można tylko we współpracy z Bożą łaską.

⁵ Por. M. Guzewicz, „*Małżeństwo, tajemnica wielka*”, Poznań 2005r.

3. *Gotowość do ratowania życia* za cenę utraty największych ziemskich dóbr: ojczyzny, domu, wolności, pracy, majątku. Józef to wszystko zostawia i podejmując ryzyko, będąc posłusznym Bogu, wyrusza w nieznaną, aby zapewnić bezpieczeństwo żonie i dziecku.
4. *Wykonywanie władzy z pozycji służby* (por. p.8).
5. *Podjęcie trudów wpajania praw, wychowania w kierunku najwyższych wartości i celu ostatecznego* (por. p. 16).
6. *Kontemplacja, modlitwa, słuchanie Słowa Bożego* (por. p. 17).

Bł. Jan Paweł II, kierując nasz wzrok na ten wzór dla współczesnych mężczyzn, wskazuje że: „*aby być dobrym i autentycznym naśladowcą Chrystusa, nie trzeba dokonywać*” wielkich rzeczy, „*ale wystarczy osiąść cnoty zwyczajne, ludzkie, proste – byle prawdziwe i autentyczne.*” (p. 24)

2. JEZUS GŁÓWNYM WZOREM DLA WSPÓŁCZESNYCH MĘŻCZYZN

Wielokrotnie stawiane są pytania: co to znaczy być mężczyzną idealnym? Jak nim być? Jak najlepiej wywiązać się z roli mężczyzny? Na czym polega prawdziwa męskość? Czy istnieją cechy prawdziwie męskie? Współczesny świat na różne sposoby próbuje kreować obraz mężczyzny idealnego, wspaniałego, nieustraszonego. Obraz ten jest wieloraki i zależy od oczekiwań poszczególnych środowisk. Nierzadko kreowana sylwetka wypacza wzorec prawdziwego mężczyzny, tworząc z niego wręcz karykaturę człowieka, ślepo podporządkowanego oczekiwaniom publiczności. Niezależnie od wielorakich wizerunków, mogących dla wielu stanowić przedmiot zachwyty, współczesna cywilizacja, zbudowana na gruncie kultury chrześcijańskiej, jest w posiadaniu uniwersalnego przykładu mężczyzny idealnego pod każdym względem, którym jest Jezus z Nazaretu. Jeżeli w przeszłości i obecnie spotykamy osoby, które mogą być dla nas wielkim wzorem do naśladowania, bezsprzecznym przykładem szlachetnych i wzniosłych cech, to będą one w różnym stopniu urzeczywistniały w sobie cechy najpełniej obecne w osobie Jezusa.

Najważniejszym argumentem przemawiającym za tym, że Jezus powinien być wzorem do naśladowania przede wszystkim dla mężczyzn jest fakt, że Bóg Ojciec zechciał zrealizować odwieczny plan zbawienia poprzez wcielenie w osobie mężczyzny. Mesjasz jest mężczyzną. Słowo stało się ciałem w naturze męskiej. Nie ma w tej prawdzie umniejszenia wartości kobiety, tym bardziej, że wspomniane wcielenie dokonało się poprzez kobietę. Maryja stała się matką Zbawiciela, dzięki czemu natura kobiety i wszelkie cechy kobiecości zostały w pełni wyeksponowane i dowartościowane. Bóg oparł się na odwiecznej różnorodności płci, przeznaczając inne role do spełnienia dla kobiety inne dla mężczyzny. Obie te grupy zadań są ze sobą we wspaniałej harmonii i doskonale uzupełniają się.

Spróbujemy w takim razie, w zasadniczej części tego rozważania, wskazać na konkretne cechy Jezusa, które mogą stać się wzorem dla mężczyzn w zakresie realizacji wszelkich zadań, a szczególnie bycia mężem. W tym celu posłużymy się wybranymi fragmentami Pisma Świętego.

1. „*Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.*” (Łk 3, 22)

Jezus doskonale rozumie swoją rolę, którą jest bycie umiłowanym Synem. Na taką postawę składa się przede wszystkim całkowite podporządkowanie się woli Ojca, poznanie istoty Prawa i życie zgodnie z nią. Ojciec oczekuje od syna posłuszeństwa i prawdy, ale kształtując osobowość syna musi sam w pełni zasługiwać na posłuszeństwo, musi być niekwestionowanym autorytetem. Jeżeli Jezus chce się całkowicie podporządkować woli Ojca, to dlatego, że Ojciec jest dla Niego wszystkim. Utożsamienie się z Ojcem nie wynika tylko z posiadania przez Oba natury Boskiej, ale także z dostrzeżenia przez Jezusa u Ojca pełnego przykładu takich cech, z którymi On jako Syn chce się utożsamić: „*Ja i Ojciec jedno jesteśmy.*” (J 10, 30)

Każdy mężczyzna powinien starać się dojść do ideału bycia synem umiłowanym Ojca Niebieskiego, pragnącym pełnić Jego wolę i żyć przekazanymi. Najpierw więc musi poznać dokładnie zasady ewangeliczne, szczególnie poprzez stały kontakt ze Słowem Bożym, a jednocześnie poznawać Ojca i Jego wolę, w czym najskuteczniej pomaga droga życia sakramentalnego, szczególnie Eucharystia. Systematyczny rozwój życia duchowego powinien prowadzić do uznania w Bogu niekwestionowanego Autorytetu i pragnienia oddania swojego życia w Jego ręce. Jest to postawa dziecięctwa, oddania się Bogu całkowicie, z bezgranicznym posłuszeństwem i zaufaniem, postawa stanowczości i konsekwencji w życiu przykazaniami, radykalizmu ewangelicznego, wyzbycia się leku wobec Ojca, uznanie swojej małości. Postawa bycia nieugiętym, niewzruszonym właśnie dzięki oparciu swojego życia na tak trwałym fundamencie.

2. „*Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła.*” (Dz 10, 38)

Tak o Jezusie wypowiedział się Jego najgorliwszy uczeń św. Piotr, który wcześniej jako pierwszy odważnie wypowiedział całą prawdę o Mistrzu: „*Jezus zapytał ich: »A wy za kogo Mnie uważacie?« Odpowiedział Szymon Piotr: »Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego«*” (Mt 16, 15-16). W wypowiedzi Piotra zawarte są kolejne czytelne cechy Syna Bożego, stanowiące niedościgły przykład dla każdego mężczyzny. Najpierw ważne stwierdzenie: „*Przeszedł On*”. Jezus Bóg i człowiek, od początku swego przebywania na ziemi był bardzo mocno zakorzeniony w realia swojego środowiska. Brutalne warunki polityczne i konkretne ziemskie okoliczności spowodowały już w okresie dzieciństwa konieczność ucieczki, ukrywania się. Przez cały okres życia mocno stapał po ziemi, miał silne poczucie rzeczywistości, poczucie konkretności. Jednak w każdej chwili panował nad wydarzeniami, nie dając się pociągnąć nastrojom, prądom.

Mocne stąpanie po ziemi z właściwym poczuciem rzeczywistości jest bardzo ważnym wzorem dla mężczyzny, skłonnego do budowania iluzji, do marzycielstwa. Mężczyzna nie powinien poddawać się zależnościom, podporządkowywać panującym trendom. Będzie to możliwe tylko wtedy, jeżeli, jak zauważyliśmy wyżej, oprze swoje życie na trwałym fundamencie, krocząc drogą zasad ewangelicznych i sakramentów.

Dalej czytamy: „*dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła*”. Jest tu jedna z najistotniejszych cech postawy Jezusa, stanowiąca nieprzemijający wzór do naśladowania. Słowa Mistrza i Jego postawa stanowiły w nim nie-naruszalną wewnętrzną jedność. Ewangelia zawiera cały szereg wzorców czynienia dobra, zachęt, zaleceń i jasnych zasad. Chrystus w swoim nauczaniu zawarł całą syntezę ideału moralnego człowieka Bożego. Każde wypowiedziane przez Niego słowo, wszelkie przekazywane zasady w pełni zrealizował, szczególnie w sytuacjach najbardziej dramatycznych.

Czynienie dobra ma być nadrzędnym celem mężczyzny, płaszczyzną realizacji najwznioślejszych ideałów i ambicji. Owo dobro, we wszelkim wymiarze, mężczyzna winien świadczyć najpierw i przede wszystkim wobec żony i najbliższych osób. W ten sposób jest się w stanie spełnić, sprawdzić i potwierdzić swoją autentyczność. W wypełnianiu tego zadania, stanowiącego urzeczywistnianie cech Jezusa, wielce pomocne mogą być słowa z Listu do Galatów: „*Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim cnotom nie ma Prawa.*” (Ga 5, 22- 23) Zastanawiając się nad tym, jak na wzór Jezusa mężczyzna ma dobrze czynić, uzdrawiając w ten sposób, szczególnie duchowo, swoich najbliższych, skutecznie broniąc ich przed wpływem szatana, w słowach tych znajdujemy bardzo konkretna receptę.

3. „*On jednak usuwał się na miejsca pustynne i modlił się.*” (Łk 5, 16)

Jezus jest także wielki wzorem modlitwy. Mimo zaangażowania w sprawy doczesne i realizację wyczerpującej misji, bardzo dużo czasu spędzał na modlitwie. Jako człowiek tylko dlatego mógł tak intensywnie pracować, tyle z siebie dawać innym i być nieomal nieprzerwanie dostępnym dla wszystkich, ponieważ wiele czasu spędzał na wyciszeniu, rozmowie z Ojcem, izolując się od otoczenia, odrywając się od spraw doczesnych.

Nieodłącznym elementem natury mężczyzny jest aktywność, dynamizm, życie na zewnątrz rodziny, realizowania się w wielkich zadaniach, bardzo mocno angażujących i pochłaniających. Jeśli mężczyzna chce właściwie zbudować hierarchię stojących przed nim zadań i dobrze je wypełniać, skutecznie bronić się przed niebezpieczeństwami wynikającymi z aktywności, musi być człowiekiem modlitwy. Bez niej nie tylko nie zrozumie istoty swojego powołania, ale też pogubi się, wpadnie w wir dążenia do zaspakajania nienasyconych żądz i chorych ambicji. (Ręce, mięśnie, kręgosłup mają boleć od pracy, ale kolana od modlitwy).

4. „*A wszyscy się zdumieli, tak że jeden drugiego pytał: «Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą.»*” (Mk 1, 17)

Od rozpoczęcia swojej publicznej działalności Jezus zaskakiwał wszystkich mądrością, bystrością umysłu, znajomością Pism. Często wchodził na grunt polemiki, szczególnie z faryzeuszami, jednak zawsze zadziwiał niekonwencjonalnością odpowiedzi, sposobem rozwiązania spornych kwestii. Taki poziom mądrości był u Niego efektem wielogodzinnej modlitwy: „*Całą noc spędził na modlitwie do Boga*” (Łk 6, 12) i wieloletniego wysiłku włożonego w poznawanie nauki przodków. Jednak nigdy nie potępił, nie oskarżał, nie wynosił się ponad rozmówców. Szanował każdego człowieka niezależnie od stanu i pozycji społecznej. W najbardziej odrzuconych potrafił dostrzec i wyeksponować dobro. Zdobywanie prawdziwej mądrości jest wielkim wyzwaniem dla każdego mężczyzny. Nauka Biblii wskazuje wyraźnie, że mądrość to składowa wielu czynników, a tylko jednym spośród wielu jest wykształcenie. Ma ona swoje źródło przede wszystkim w głębokiej pokorze wobec życia, umiejętności wyciągania wniosków z rzeczywistości i doświadczeń, słuchaniu prawdziwych autorytetów, ale przede wszystkim w zgłębianiu Słowa Bożego i systematycznej modlitwie.

5. „*Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć.*” (Łk 22, 33)

Jezus stał się dla swoich uczniów największym autorytetem. Piotr w uniesieniu wewnętrznym potwierdza to tymi wyjątkowymi słowami. Mistrz okazał się dla swoich najbliższych tak autentyczny, prawdziwy i wielki, że jeżeli byłaby taka potrzeba byli gotowi ponieść śmierć za Niego. W niedalekiej przyszłości ludzka słabość skorygowała te słowne zapewnienia: „*Wspomniał Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział: Dziś, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz. Wyszedeł na zewnątrz i gorzko zapłakał.*” (Łk 22, 61-62) Ale w dalszej perspektywie, którą poszerzyła głównie prawda o pustym grobie, prawie wszyscy z grona najbliższych uczniów oddali życie za Mistrza.

Zaistnienie wobec swoich najbliższych jako największego i niekwestionowanego autorytetu powinno się stać nadrzędnym celem mężczyzny. Na tej płaszczyźnie powinien szukać on sposobu samorealizacji i zaspokojenia swojej ambicji. Takim przede wszystkim winien być dla swojej żony i dzieci. Co stanowi siłę takiego oddziaływania na otoczenie? Oczywiście Jezusowa autentyczność. Wpatrywanie się w oblicze Jezusa powinno prowadzić mężczyznę do pragnienia realizacji w swoim życiu całej treści Jego nauki, a szczególnie rodzić pragnienie gotowości poniesienia największej ofiary, naśladowania Mistrza w niesieniu krzyża do końca, zgodnie ze słowami: „*Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je.*” (Mk 8, 34-35)

Częścią natury mężczyzny jest chęć przewodzenia, kierowania, ale musi on wiedzieć, że jest w stanie porwać innych tylko wówczas, kiedy będzie wykazywał nienaganną

postawą moralną, stałość emocjonalną, konsekwencję w realizacji dobra, rzeczowość i dokładność, ale przede wszystkim tożsamość w słowach i postawie.

6. „*Ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi.*” (Flp 2, 7)

Wielkość Jezusa wyraziła się głównie w postawie ogołocenia i przyjęciu postawy służby. Konkretnym sposobem realizacji tych słów było umycie nóg uczniom. Syn Boży wykonuje bardzo prostą, ale i trudną czynność. W jej naturalności odzwierciedla się wielkość Nauczyciela, który wyjaśnia, że robi to także po to, aby dać przykład realizacji najwznioślejszych ideałów ewangelicznych: „*Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem.*” (J 13, 14-15) Jednak największym stopniem ogołocenia i uniżenia była pokorna śmierć na krzyżu. Mistrz jako niema owieczka, godząca się na największe przeciwności, cierpliwie znosząca największy ból, jak baranek składany w ofierze.

W życiu codziennym realizacja najprostszych czynności może urastać do rangi wielkiej ofiary. Może ona jednak przybrać wymiar cierpiętnictwa, jeżeli nie będzie wykonywana w duchu Jezusowej pokory i cierpliwego uniżania. Największe możliwości urzeczywistniania najwznioślejszych ideałów ma mężczyzna właśnie poprzez postawę pokornej służby. Jako uczeń Jezusa musi być zawsze gotowy do poniesienia największej ofiary, wręcz musi nawet jej pragnąć, ale naturalną możliwością spełnienia tych pragnień jest wykonywanie podstawowych obowiązków małżeńskich i ojcowskich.

Jezus jako prawdziwy człowiek objawił w sobie wszystkie cechy męczyzny. Był doskonały. Dlatego szukając przykładów do budowania obrazu męczyzny idealnego w Nim odnajdujemy wszystko, co można o takim wzorze powiedzieć. Jako uczniowie Chrystusa nie powinniśmy przestawać się w Niego wpatrywać, niezależnie od płci, stanu i pełnionej funkcji. Jednak w obecnej chwili szczególnie ważne jest odbudowanie obrazu męczyzny. Kryzys małżeństwa, ojcostwa, rodziny i społeczności w dużym stopniu u podstaw swoich ma kryzys rozumienia i realizacji roli męczyzny. Aby małżeństwo mogło wypełniać swoje powołanie, oboje małżonkowie muszą dobrze rozumieć swoje zadania i swoją odmienność. Jednak zgodnie z tekstami biblijnymi przed męczyzną stoi do spełnienia większa i trudniejsza misja. Jest on w stanie dobrze się z niej wywiązać pod warunkiem, że zrozumie istotę powołania, ale także przyjmie Jezusa za wzór swojego życia. Zafascynowanie się Mistrzem z Nazaretu i przyjęcie Go jako największego autorytetu może męczyźnie pomóc zrozumieć i zrealizować podstawowe i najważniejsze zadanie, jakim jest bycie mężem. Naturalne odczucie niewykonalności takiego zadania, zbudowania swojego życia na wzorze, jakim jest Jezus, może być natychmiast złagodzone poprzez jednoczenie się z Nim w modlitwie, a szczególnie przez Eucharystię.

KARD. ERDŐ PÉTER OTRZYMAŁ TYTUŁ DOKTORA HONORIS CAUSA UNIWERSYTETU KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W WARSZAWIE

Dnia 15 września 2011 r. Kard. Péter Erdő otrzymał tytuł doktora honoris causa UKSW w Warszawie. W uroczystości wzięł udział Przewodniczący Episkopatu Polski, abp Józef Michalik. Prymas Węgier to wybitna postać współczesnego Kościoła, uznany na świecie znawca prawa kanonicznego i autor wielu prac naukowych.

Senat uczelni nadał mu tę godność w uznaniu osiągnięć naukowych i pracy dla dobra Kościoła. W swojej pracy i działalności zawsze zwraca uwagę na znaczenie Ewangelii i wartości chrześcijańskich w budowaniu Europy i świata. „Współpraca pomiędzy wierzącymi intelektualistami w całym naszym regionie pozostaje aktualna i ważna także dziś, kiedy nasz kontynent musi stawić czoło nowym wyzwaniom, oprócz ekonomicznych i prawnych – kulturalnym i moralnym” – podkreślił w swoim przemówieniu.

Kard. Erdő Péter urodził się 25 czerwca 1952 w Budapeszcie. Święcenia kapłańskie przyjął 18 czerwca 1975. W rok później został doktorem teologii Akademii Teologicznej w stolicy Węgier, a w latach 1977-80 kontynuował studia w zakresie prawa kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie, uwieńczone doktoratem z tej dziedziny. Po powrocie do kraju wykładał prawo kanoniczne na wspomnianej Akademii, a w latach 1986-88 na Gregorianum w Rzymie. W latach 1996-2002 był profesorem i pierwszym rektorem utworzonego w tym czasie Uniwersytetu Katolickiego im. Kard. P. Pázmány’ego w Budapeszcie.

15 listopada 1999 Jan Paweł II mianował ks. prof. Erdő biskupem pomocniczym diecezji Székesfehérvár i osobiście udzielił mu sakry 6 stycznia następnego roku w Watykanie. 7 grudnia 2002 papież przeniósł go na prymasowską stolicę arcybiskupią ostrzyhomsko-budapeszteńską a na konsystorzu 21 października 2003 obdarzył go godnością kardynalską.



JE. ks. kardynał Erdő Péter – prymas Węgier w Polskim Kościele w 2006 r. Fot.: SM

7 września 2005 kard. Erdő został przewodniczącym episkopatu swego kraju, a w październiku następnego roku stanął na czele Rady Konferencji Biskupich Europy. Prymas Węgier ma obecnie doktoraty honorowe 5 różnych uczelni europejskich, w tym od 6 kwietnia 2006 Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II.

Jest autorem 20 książek oraz 300 artykułów naukowych, a jego prace ukazały się w 13 językach. Koncentruje się przede wszystkim wokół prawa kanonicznego, zajmuje się badaniami nad historią instytucji kościelnych, szeroko porusza też zagadnienia z teologii prawa. Umiejętnie potrafi powiązać „wczoraj i dziś”, co stanowi doniosły element w integracji państw i narodów, sięgających do swych prawdziwych korzeni.

Wybitnemu mężowi Kościoła i zarazem gorącemu patriocie, wychowanemu w rodzinie katolickiej, ale przeżywającemu swoje dzieciństwo i młodość w okresie zniewolenia komunistycznego, „leżała na sercu sprawa właściwego zabezpieczenia podstawowego prawa, jakim jest prawo do wolności religijnej”. – Gdy tylko nadszedł po temu stosowny czas i okoliczności, czynnie włączył się w dzieło normalizacji mocno rozchwianych na Węgrzech wzajemnych stosunków państwa i Kościoła katolickiego.

Opracowała Małgorzata Soboltyńska



JE. ks. kardynał Erdő Péter – prymas Węgier w Polskim Kościele w 2006 r. Fot.: SM

POLSKA RADA DUSZPASTERSTWA EUROPY ZACHODNIEJ

W dniach 7-9 października 2011 r. odbyło się w Domu Polskim Bellevue w Lourdes doroczne zebranie plenarne Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej, na które przybyli Księża Rektorzy, Księża i Świeccy z 14 krajów Europy. Obradom przewodniczył ks. bp. Wojciech Polak, Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji. Tegoroczny temat spotkania brzmiał „*Przesłanie Jana Pawła II do emigracji polskiej*”.

Plenum rozpoczęło się Mszą Świętą w kaplicy Domu Polskiego, koncelebrowaną przez 16 księży, pod przewodnictwem ks. bp. Wojciecha Polaka. Po Mszy Świętej ks. Biskup powitał wszystkich zebranych oraz przedstawicieli dwóch nowych rektorów polskich misji katolickich: w Austrii, księdza Krzysztofa Kacperka CR, a na Węgrzech, księdza Karola Kozłowskiego SChr. Referat wiodący „*Zasadnicze elementy przesłania Jana Pawła II do Polaków, podczas podróży apostolskich w Europie Zachodniej*” rozpoczynający obrady wygłosił ks. Prałat Stefan Wylęzek, Rektor PMK w Anglii i Walii. Drugi referat wygłosił ks. Jacek Staniek SChr, vice-prowincjał Prowincji Niemieckiej Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej: „*Zobowiązujące dziedzictwo – aktualność przesłania Jana Pawła II dzisiaj*.”

W trzech grupach roboczych dyskutowano nad przypomnieniem, pogłębieniem i wprowadzeniem w życie nauczania Błogosławionego Jana Pawła II. Członkowie Rady przedstawili osiągnięcia i realizację różnych inicjatyw duszpasterskich emigracji i zaangażowania świeckich w propagowaniu i wcielaniu w życie nauczania Jana Pawła II.

Ksiądz Biskup w swoim wystąpieniu, mówił o konieczności powołania trzech komisji: komisji d/s młodzieży, komisji d/s małżeństw i rodziny, oraz komisji d/s komisji d/s szkół i katechizacji. Do zadań komisji będzie należało:

- a. zbieranie i wymiana materiałów i informacji dotyczących stanu faktycznego w poszczególnych Polskich Misjach w różnych krajach Europy Zachodniej.
- b. zapoznanie Prezydium Rady z wynikami prac.
- c. przygotowanie wspólnych wydarzeń, działań oraz przedstawienie ich do zatwierdzenia Prezydium Rady.
- d. przedstawienie opracowania na zebraniu plenarnym.
- e. wypracowanie nowych idei, zadań działań duszpasterskich do realizacji.
- f. kontakt z duszpasterstwem Kościoła w Polsce i krajach zamieszkania

W sobotę 8 października członkowie Rady uczestniczyli we Mszy św. koncelebrowanej w Grocie Massabielskiej pod przewodnictwem ks. bp. Wojciecha Polaka, a wieczorem w procesji różańcowej. W niedzielę Msza św. koncelebrowana została odprawiona w kaplicy Świętego Józefa w Sanktuarium w Lourdes.

Ks. Krzysztof Tyliczczak SChr, Sekretarz Generalny

POLONIA SEMPER FIDELIS

To już po raz trzynasty odpowiedzieliśmy wyjazdem z Budapesztu na zaproszenie Księży Chrystusowców i Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla na jasnogórską noc czuwania w intencji polskich emigrantów i ich duszpasterzy 25-26 listopada 2011. Mottem spotkania w duchu dziękczynienia za beatyfikację Jana Pawła II były jego słowa wypowiedziane do Rodaków w Buenos Aires: 11 kwietnia 1987r.: „Łączy nas wspólna matka – Maryja, Naród, Ojczyzna.”

Już przy bramie czuło się szczególną atmosferę; przybyli tu ludzie spragnieni Polski, którzy doświadczyli pozytywnych i negatywnych skutków życia na emigracji, ludzie szukający ukojenia u stóp Matki Jasnogórskiej, ludzie myślący i działający podobnie, tu bez zahamowań, nie czując pręgieryza wytykających palcem „*cudzoziemskich przyjaciół*” mogli zatopić się w modlitwie.

Trzeba przyznać, że tu modlitwa przychodzi dużo łatwiej i jeśli niektórzy może myśla, jak nudne może być czuwanie – a już do późnej nocy – mylą się! O to zatroszczyli się klerycy Wyższego Seminarium Duchowego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej i Siostry Misjonarki Chrystusa Króla jak również sami pielgrzymi.

Aula o. Kordeckiego była wypełniona po brzegi, tu czynnie uczestniczyli w koncertach głównie młodzi a starsi przyglądali się im z podziwem jak śpiew i dźwięk gitar nastroja do modlitwy. Po powitaniu w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej



Fot.: Barbara Pál

i odmówieniu różańca prowadzonego przez nowicjuszy Towarzystwa Chrystusowego wzięliśmy udział w Apelu Jasnogórskim. Było tłocznie, bo każdy chciał być jak najbliższej Matki Bożej, chcąc się dać zauważyć, żeby nasz wzrok spotkał się z Jej łaskawym spojrzeniem, żeby poczuć jak przenika naszą nicność.

W rozważaniu ks. Tomasz Sielicki TChr zaznaczył, że tworzymy wielką rodzinę a łączy nas troska o naszych braci i siostry, którzy znaleźli się na obczyźnie. Trzeba przyznać, że oblicze Polonii jest zmienne i powody opuszczenia kraju w różnych epokach były różne. Jedni uczynili to z wyboru inni czuli się do takiej decyzji zmuszeni odpowiedzialnością za egzystencję swoich rodzin.

Modlimy się, – mówił – aby tzw. wielki świat nie skusił emigrantów wyrwanych z własnego środowiska kultury i tradycji do porzucenia chrześcijańskiego systemu wartości. Aby nasi duszpasterze szukali dróg, by w przekonywujący sposób trafiać do serc naszych rodaków zagubionych w labiryncie pluralizmu i w chaosie współczesnego świata. Gdy znajdziemy się poza granicami ojczyzny w zetknięciu z różnorodnością postaw i poglądów często nie mamy odwagi przyznawać się do tego, w co w głębi serca wierzymy, co jest nam bliskie i drogie.

I prosił w naszym imieniu: Pomóż nam Maryjo przyjąć jednoznaczną postawę, aby nie ulegać modom, aby umieć piętnować demoralizację w pseudokulturach, ćwicz nas w umiejętności wybierania tego, co dobre a odrzucania tego, co szkodliwe. Niech nadal z Twoją pomocą prawdziwe będzie szczerne zawołanie „*Polonia zawsze wierna*” zakończył.

Po apelu nadal trwały modlitwy przeplatane śpiewem; np. o nowe powołania czy Koronka do Miłosierdzia Bożego oraz modlitewne przygotowanie do północnej Eucharystii. W tym czasie pątnicy dowolnie mogli włączyć się do wspólnej modlitwy, przejść do nadal odnawianej Bazyliki, aby pomodlić się w skupieniu, lub przystąpić do spowiedzi, ewentualnie posilić się kawą lub herbatą w auli o. Kordeckiego i porozmawiać ze starymi znajomymi czy uściskać członków rodzin – tchnęło tu serdecznością.

Tak miło było spotkać się z księżmi, którzy wcześniej pełnili w naszym kościele posługę duszpasterską – był ks. Leszek i ks. Zbigniew – i zawsze uśmiechniętymi siostrami, które musiały nas opuścić, by służyć innym. Mimo późnej godziny i chłodu dziedziniec wypełniony był gwarzącymi, – co u ciebie, opowiadaj, jak dobrze, że tu jesteś; itp. słowa słyszało się na każdym kroku. A przybyli tu emigranci z Białorusi, Ukrainy, Belgii, Niemiec, Francji, Szwecji, Kanady, Anglii i Węgier i dołączyła do nich rzesza Polaków z kraju.

A potem znowu cisza. Kierunek był jeden: wszyscy dążyli na Mszę św., której przewodniczył ks. bp Wojciech Polak, Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski a koncelebrował z nim 52 księżę SCh. Do ceremonii użyty został złoty kielich, który ofiarował największy emigrant służący Kościołowi Jan Paweł II w 1999 r. Przecież była

to zarazem msza wdzięczności za Jego beatyfikację; czuliśmy jego obecność, poprzez co chwilę cytowane słowa Jego nauki.

I my także zgromadziliśmy się na godzinę zjednoczenia wszystkich, którym na sercu leży troska o to, „*żeby żaden Polak nie zagubił się na obczyźnie*” jak modlił się ks. kard. August Hlond.

W homilii bp. Wojciech rozwijał temat łączności w ten sposób: stanęliśmy razem u stóp naszej Matki i Królowej, by polecać Bogu polskich emigrantów, bo łączy nas miłość do wspólnej Matki i miłość do Ojczyzny naszej nawet wtedy, kiedy dzielą nas setki-tysiące kilometrów. W różnych czasach, gdy Polacy opuszczali rodzinny dom nieśli ze sobą wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, mieli go w oczach i w sercach, ale święty Obraz Jasnogórski nieśli ze sobą jako największy skarb, jako przewodnika na drogę, jako znak więzi nas Polaków rozsianych w różnych zakątkach świata. Tylko, że nas wiąże nie tylko wizerunek Maryi, ale wiara, że Bóg w Maryi dał nam przedziwną pomoc, że widzimy w niej obronę i przypomina nam, że Bóg nas nigdy nie porzuca, ale odnajdzie nawet w mrocznych zaułkach zabłąkania. On jest Panem naszych losów nie zapominajmy o tym. Emigracja to próba wiary, to szansa i gotowość do dzielenia się nią z innymi; to dla nas wielkie zadanie. Tak, więc powtarzajmy za przysięgą Chrztu św., wiara daje życie, niech się tak stanie i w naszym życiu – zakończył.

Po mszy wiele osób opuściło kaplicę udając się na spoczynek po całodziennej podróży i dotychczasowym czuwaniu do Domu Pielgrzyma im. Jana Pawła II. Ale wiele osób pozostało, w zależności od kondycji, do końca lub prawie do końca. Była przecież jeszcze modlitwa za Ojczyznę, Nabożeństwo za rodziny doświadczone emigracją prowadzone przez pielgrzym z Białorusi, oraz Droga Krzyżowa przygotowana przez wspólnotę ze Stargardu.

Do poszczególnych stacji Męki Pańskiej dołączono do rozważania niezwykle: fragmenty z pamiętnika – bloga 17-letniej dziewczyny z Anglii, dotkniętej śmiertelną chorobą nowotworową. Jej wzruszające wyznania odczuć i rozmyślań nad własnym losem, opis postępowania choroby, relacje do ukochanej matki, tęsknota za ojcem, który ich opuścił wiele lat temu, za przyjaciółkami, których zabrakło w ostatnich miesiącach; jej zwątpienia i pojednanie z Bogiem, wreszcie opis ostatnich dni życia – wielu osobom wycisnęło łzy z oczu. Wzmoczyło to w nas również empatię do męki, co Chrystus musiał przeżyć by nas wszystkich zbawić. Czuwanie zakończyło uroczyste zasłonięcie Obrazu.

W sobotę po śniadaniu i sesji zdjęć ze smutkiem, ale z wewnętrznym zadowoleniem odjeżdżaliśmy z Częstochowy ze śpiewem na ustach „*O Maryjo żegnam Cię*” a w głębi serca obiecując, że tu jeszcze wrócimy.

Droga prowadziła do Krzeszowic, gdzie przewodnik-historyk z dumą lokal patriotę pokazał nam miasto na czele z Kościołem św. Marcina i uzdrowiskiem podkreślając

zasługi rodzin Potockich i Branickich. Po nakarmieniu gromadki kacuzsek przez Dolinę Eliaszkówki jechaliśmy do Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej przy barokowym Klasztorze Karmelitów Bosych w Czernej by pokłonić się przed relikwiami Rafała Kalinowskiego i Alfonsa Marii Mazurka. Stamtąd już blisko do Paczółtowic gdzie znajduje się drewniany kościółek z 1510 r. p.w. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny. Czas nieubłaganie uciekał, ściemniło się, więc spieszyliśmy do znanego już nam ze swej gościnności komfortowego Ośrodka Rekolekcyjnego w Krzeszowicach.

Tu po Mszy św. w miejscowej kaplicy i obfitej kolacji nie czując zmęczenia urządziłmy wesołe Andrzejski śpiewając na przemian polskie i węgierskie piosenki ludowe, przyśpiewki i przeboje.

Niedzielę rozpoczęliśmy Mszą św. sprawowaną przez naszego opiekuna duchowego ks. Karola Kozłowskiego SCh, który niestrudzenie towarzyszył nam od początku pielgrzymki zachęcając do modlitwy i pobożnych śpiewów podczas podróży, służąc radą, wyjaśniając wątpliwości. To tu od niego dowiedzieliśmy się m. in., dlaczego „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”, on wprowadził nas w Advent zapraszając do chodzenia na roraty.

W tym dniu już tradycyjnie odwiedziliśmy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, przyklękliśmy przy relikwiach św. Faustyny. Jednak zaskoczeniem dla nas a szczególnie jadących z nami Węgrów był teren budowy Centrum Jana Pawła II. „*Nie lękajcie się*”. Niektórzy sceptycznie pouczali, że na budowie byli już wielokrotnie, szkoda czasu itp tym bardziej, że parking był wypełniony samochodami i dla autobusu zabrakło miejsca. Ale kiedy weszliśmy do częściowo już wykończonego dolnego kościoła, zobaczyliśmy świątynię po brzegi wypełnioną wiernymi wsłuchanymi w Słowo Boże, na dodatek jako jedni z pierwszych mogliśmy oddać hołd relikwii krwi błogosławionego Jana Pawła II i ze wzruszeniem dotknąć płyty z Jego watykańskiego grobu byliśmy pełni podziwu i wdzięczności organizatorom pielgrzymki za taką możliwość. Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy uczynnością i dobrym słowem przyczynili się do stworzenia niepowtarzalnej atmosfery.

Alina Fullar



Fot.: Barbara Pál

SANKTUARIUM NA „BIAŁYCH MORZACH” W KRAKOWSKICH ŁAGIEWNIKACH

Łagiewniki – obszar Krakowa wchodzący w skład Dzielnicy IX Łagiewniki-Borek Fałęcki, znajdującej się w południowej części miasta. Dominuje niska zabudowa jednorodzinna. Łagiewniki znane są w Polsce i na świecie z sanktuarium Bożego Miłosierdzia i pod koniec 2005 r. stały się nawet bardziej popularne wśród wiernych niż francuskie La Salette. Do Łagiewnik pielgrzymował Jan Paweł II oraz Benedykt XVI. W maju 2009 roku na terenie poprodukcyjnym byłych Krakowskich Zakładów Sodowych „Solvay”, w których w czasie okupacji pracował Karol Wojtyła, ruszyła budowa Centrum Jana Pawła II „*Nie Lękajcie się*” najważniejszego polskiego pomnika papieża. Tereny te, tzw. Białe Morza, leżą pomiędzy rzeką Wilgą a linią kolejową w kierunku Zakopanego. Z inicjatywą budowy centrum wystąpił kard. Stanisław Dziwisz. Pieniądze na budowę pochodzą od wiernych. Kard. Stanisław Dziwisz przeznaczył na ten cel honoraria z książki i filmu „Świadectwo”. Po zlikwidowaniu fabryki w 1989 r., w wyniku przeprowadzonej rekultywacji, powstał zalesiony teren o wielkości ponad 30 ha.

Centrum Jana Pawła II zostało powołane w celu pogłębienia znajomości zarówno Osoby jak i nauczania ks. kard. Karola Wojtyły, profesora etyki i pasterza Archidiecezji Krakowskiej. Centrum ma strzec i utrwalać papieskie dziedzictwo, abyśmy mogli czerpać z bogatego skarbcza myśli, refleksji, rozważań, modlitw i postaw oraz promować wartości jakimi żył i o których nauczał bł. Jan Paweł II.

W kwietniu i maju 2007 roku na terenie byłych Krakowskich Zakładów Sodowych Solvay skonstruowano 8-metrowy metalowy krzyż ku czci Jana Pawła II. Został umieszczony w miejscu dobrze widocznym z pobliskiego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach.

W sobotę 11 czerwca 2011 r. zostało uroczystie erygowane Sanktuarium Błogosławionego Jana Pawła II przez Metropolitę Krakowskiego ks. kard. Stanisława Dziwisza. W tzw. dolnym kościele w ołtarzu umieszczono ampułkę z papieską krwią. Relikwia krwi błogosławionego ma szczególną wartość i wymowę. Przypomina nam ona dzień trzynasty maja 1981 roku. Wtedy Jan Paweł II zapłacił wysoką cenę za swą wierną służbę Chrystusowi i człowiekowi, przelał krew. Ale był to potrzebne Opatrzności Bożej, bo po zamachu z jeszcze większą mocą głosił miłość miłosierną tam, gdzie panowała ideologia przemocy i nienawiści. Było to potrzebne, by głosić wolność i przywracać nadzieję tam, gdzie znieważano godność człowieka i jego prawa; by głosić prawdę tam, gdzie panowało kłamstwo – mówił metropolita krakowski podczas kazania. Krew pobrano do badań analitycznych w 2005 roku przed ostatni-

mi zabiegami medycznymi, jakim poddawany był umierający papież, a lekarze z włoskiej kliniki Gemelli jedną z ampułek przekazali papieskiemu sekretarzowi. O tym, że krew będzie relikwią i trafi do krakowskiego Centrum Jana Pawła II, ogłoszono na początku tego roku. Ampułkę umieszczono w ołtarzu kościoła dolnego, który od tej pory jest Kościołem Relikwii. Oprócz krwi, w świątyni znajduje się też papieski pastorał, którego Jan Paweł II używał począwszy od inauguracji swojego pontyfikatu od 22 października 1978 roku. W sąsiedniej kaplicy (tzw. kaplicy kapłańskiej, wzniesionej na wawelskiej krypcie św. Leonarda, w której swoją pierwszą mszę odprawił młody ks. Wojtyła) znajduje się płyta z watykańskiego grobu Jana Pawła II. Benedykt XVI pozwolił przewieźć ją do Krakowa po tym, jak szczątki błogosławionego przeniesiono z Grot Watykańskich do kaplicy w bazylice św. Piotra. Na krakowską uroczystość, która rozpoczęła się w sąsiednim łagiewnickim sanktuarium Bożego Miłosierdzia, przyjechało kilka tysięcy wolontariuszy z różnych organizacji społecznych, m.in. Caritas, ZHP, ZHR, PCK. Zanim rozpoczęła się procesja do kościoła w Centrum Jana Pawła II, młodzi ludzie mogli podzielić się swoimi doświadczeniami w pomaganiu innym. Metropolita krakowski podkreślał, że nie bez powodu połączono święto wolontariuszy z poświęceniem kościoła relikwii papieża. Centrum Jana Pawła II „*Nie lękajcie się*” chce być przestrzenią dla młodych. Błogosławiony stawał na młodzież, wychodził do młodych, liczył na nich, wiązał z nimi nadzieję na odnowę Kościoła, bo sam zachował do końca młodość ducha – mówił kardynał. W tym dniu została również zainaugurowana jubileuszowa, piąta edycja Małopolskiego projektu „*Mieć wyobraźnię miłosierdzia*” przygotowującego uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych do niesienia pomocy potrzebującym. W słowie, które ks. kard. Stanisław Dziwisz skierował do wiernych podczas uroczystej Mszy św., nawiązał do potrójnego pytania Jezusa. Dotyczyło ono sprawy najważniejszej, bo było to pytanie o miłość. Jezus pytał o nią Szymona Piotra, który miał stać się opoką Kościoła. W kontekście Piotrowej służby Kardynał mówił o pontyfikacie Jana Pawła II. Przed 33 laty Papież rozpoczął swoją misję jako Biskup Rzymu, szukając punktu odniesienia w doświadczeniu Piotra. Prowadzony przez Boga, każdego dnia odpowiadał na pytanie o miłość służąc tym, do których był posłany i nauczając braci w wierze. Odpowiadał w Rzymie, ale również w najdalszych zakątkach świata. Odpowiadał cierpieniem i swoją śmiercią. „*Jego odpowiedź na pytanie o miłość otrzymała pieczęć autentyczności, 1 maja, na Placu św. Piotra.*”

Centrum wyrasta w miejscu pracy młodego Karola Wojtyły w czasie okupacji. Papież wielokrotnie wspominał ten okres swojego życia. W szóstym roku od swojej śmierci powrócił niejako w to miejsce, w wieloraki sposób. Powrócił do nas w relikwii krwi, która ma szczególną wartość i wymowę w kontekście zamachu na życie Papieża 13 maja 1981 r. W dniu uroczystości, bł. Jan Paweł II, Apostoł Bożego Miłosierdzia,

powrócił do Krakowa, by razem ze św. Siostrą Faustyną głosić światu Boga bogatego w miłosierdzie. Centrum Jana Pawła II sięga do tego dziedzictwa ducha i jest jego współczesnym wyrazem. Jednocześnie, ciąży na nim odpowiedzialność, aby to wielkie dziedzictwo Papieża, bogactwo Jego nauczania zachowywać i udostępnić, ale także pochylać się nad nim twórczo. „*W ten sposób powraca tutaj Jan Paweł II, aby stąd promieniowała jego myśl, jego mądrość i jego świętość na Polskę i na świat*” – dodał ks. kard. St. Dziwisz. W ciągu następnych lat na terenie dawnych Zakładów Sodowych „Solvay” powstanie Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II. Nie będzie to jednak ani klasyczne muzeum, ani archiwum, miejsce to będzie łączyć w sobie funkcję edukacyjną, wychowawczą, naukową i kulturalną. Kilkunastohektarowy teren będzie podzielony na kilka stref. Blisko dziesięć hektarów zajmą boiska sportowe i obiekty rekreacyjne, gdzie znajdują się place zabaw, ścianki wspinaczkowe i ścieżki zdrowia. Na ponad czterech hektarach staną galerie, sklepy, kawiarnie i muzea.

Na siedmiohektarowym terenie dawnych Zakładów Sodowych Solvay powstanie natomiast park medytacji, a w nim ścieżka Męki Pańskiej. Tam właśnie stanie centrum dokumentujące życie i nauczanie Papieża.

Opracowała Małgorzata Soboltyński



*Relikwiarz z Kaplicy bł. Jana Pawła II
Fot.: Piotr Jantos*

JAN PAWEŁ II I ŚWIĘCI

Świętość jest jednym z ważniejszych tematów bogatego nauczania Jana Pawła II. Jej dowartościowanie, zarówno w aspekcie teologicznym, jak i duszpasterskim, było zawsze, od początku pontyfikatu, jedną z podstawowych cech jego posługi Piotrowej. Mocno podkreślał podstawowe znaczenie świętości w życiu i misji Kościoła jako zbawczej wspólnoty.

Kościół Chrystusowy jest Kościołem świętym. Jest to jedna z jego cech charakterystycznych. Kościół, jako mistyczne Ciało Chrystusa, powołany jest bowiem, aby w tym, czym jest i co robi, odzwierciedlał Jego prawdziwe oblicze, był Jego sakramentem, widzialnym znakiem, Jego światłem wśród ludzi. Kościół powinien pełnić posługę duszpasterską wobec braci, lecz ma on być również, Kościołem świętości, modlitwy, milczenia, życia wewnętrznego, kontemplującym oblicze Chrystusa, a następnie głoszącym Jego przesłanie. Pomędzy tymi dwoma wymiarami Kościoła nie ma żadnej sprzeczności. Potwierdza to Jan Paweł II: *„Nie obawiajcie się, że czas poświęcony na modlitwę może w pewien sposób zahamować apostolski dynamizm i godną pochwałą służbę braciom, z których składa się wasza niełatwa codzienność. Wręcz przeciwnie. Kochać i postawić modlitwę w centrum każdego życiowego projektu i działania apostolskiego – oto prawdziwa szkoła świętych.”* Kościół istnieje jedynie po to, by świętość mogła kształtować człowieka i aby w ten sposób stał się on uczestnikiem świętości Boga. Od świętości Kościoła zależy skuteczność jego misji. Tylko Kościół, który jest święty i głęboko rozmiłowany w Panu, może wymagać, aby ludzie słuchali tego, co głosi. Ci zaś, bardziej niż słowem, wierzą faktom, zwłaszcza w obecnych czasach.

Świętość Kościoła przejawia się w świętych, których Kościół zrodził jako Matka. *„Święci – mówił Jan Paweł II – którzy w każdej epoce historii ukazywali światu blask światłości Bożej, są widzialnymi świadkami tajemniczej świętości Kościoła. (...) Aby zrozumieć głębię Kościoła, musicie spojrzeć na nich! Lecz nie tylko na tych świętych, którzy zostali kanonizowani, lecz także na wszystkich świętych ukrytych, anonimowych, którzy starali się żyć Ewangelią pośród zwykłych, codziennych obowiązków. To oni ukazują, czym jest Kościół w swej najgłębszej istocie, a jednocześnie chronią go przed mierznością, kształtują od środka, pobudzają do tego, by był oblubienicą Chrystusa bez skazy i zmarszczki. Święci stali się światłem dla świata i dla ludzi im współczesnych; stali się »odbiciem blasku Boga«, światłości Chrystusa, który jest »światłością prawdziwą«, posłanną, aby oświecić każdego człowieka i wszystkie narody.”* Mieli zawsze ogromny wpływ na kulturę i społeczeństwo. Zawsze byli ważnymi postaciami w historii swych narodów. Wspomnijmy, na przykład, świętych Benedykta i Franciszka z Asyżu. Święci są poza tym rzecznikami Boga, który na różne sposoby przemawia do ludzi, także poprzez nich. W życiu tych, którzy będąc współuczestnikami naszego człowieczeństwa,

w sposób jednak doskonalszy przemieniają się według wzoru Chrystusa, Bóg ukazuje ludziom naocznie swoją obecność i swoje oblicze. W nich do nas sam przemawia i daje nam znak swojego królestwa. W każdej epoce Duch Święty posyła swoich świętych, którzy jako prorocy nowej ludzkości objawiają oblicze Boże i wskazują wszystkim drogę prawdy i zbawienia. Mówią oni o Bogu przez świętość swojego życia i swoich dzieł. Ich głos jest głosem samego Boga. Dlatego ich świadectwo i wstawiennictwo umacniają wiarę i nadzieję Ludu Bożego. Święci – jak zauważa Papież – „*chronią Kościół przed miernością*”. Nigdy, nie brakowało pokus, skłaniających nas do mierności. W atmosferze coraz większej obojętności religijnej, wobec niebezpieczeństwa zaniku wartości, także na płaszczyźnie etycznej, oraz pojawiania się tak wielu nowych idoli, wierzący mogą w sprawach życia i wiary godzić się na łatwe kompromisy, na rozwiązania nie zawsze całkowicie zgodne z Ewangelią; w pewien sposób hołdować nowym idolom i w konsekwencji prowadzić „*mierne*” życie chrześcijańskie. Jako autentyczni świadkowie świętości Kościoła, święci swym życiem pobudzają go do „*wewnętrznej odnowy*”. Jak każdy inny żywy organizm, tak i Kościół, przy zachowaniu wierności swoim źródłom, mając na uwadze skuteczność swej duszpasterskiej działalności we współczesnym świecie, potrzebuje nieustannej reformy, odnowy, oczyszczenia z wszelkiej rutyny. Taki był jeden z podstawowych celów Soboru Watykańskiego II. Świętość nie jest przywilejem nielicznych, lecz powinnością wszystkich, którą Bóg „*po trzykroć święty*” i „*źródło wszelkiej świętości*” (II Modlitwa eucharystyczna) stawia przed człowiekiem stworzonym na Jego obraz i podobieństwo. Wezwanie to, zawarte w samym stwórczym akcie Boga, staje się przykazaniem: „*Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty*” (Kpł 19, 2). Świętość – Boży atrybut – staje się w ten sposób powołaniem każdego człowieka. Bóg stworzył człowieka, aby osiągnął on swą pełnię, nie w sposób bierny, lecz uczestnicząc w Bożym dziele. Jej osiągnięcie jest zatem ostatecznym celem i zasadą jednoczącą cały rodzaj ludzki. Święty Augustyn mówi stanowczo: „*Stworzyłeś nas dla siebie, Panie, i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie.*” (Wyznania, I)

Skoro wszyscy ludzie są powołani do świętości, to dla chrześcijan jest ona autentyczną potrzebą. Do wszystkich skierowane zostało zaproszenie Jezusa: „*Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.*” (Mt 5, 48) Powołanie do świętości ma zatem charakter uniwersalny. Nikt nie jest z niego wyłączony. „*Wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej apostołowskiego posługiwania, powołani są do świętości. Świętość, o której mówi Sobór i do której wszyscy są powołani, nie jest rozumiana jako ideał czysto teoretyczny, uprządkowany, lecz nieosiągalny. Także dążenie do niej nie powinno być czymś abstrakcyjnym, ogólnym, lecz winno stać się autentycznym programem życia.*» *«Szukajcie świętości w codziennym życiu*” – mówił Jan Paweł II. Drogi świętości są wielorakie i dostosowane do każdego powołania.

Świętości chrześcijańskiej nie należy postrzegać także jako pewnego rodzaju wyobcowania człowieka, lecz raczej jako jego pełną realizację, zgodną z Bożym planem zbawienia. Jest ona darem łaski, która doskonali naturę człowieka. W rzeczywistości świętość nie jest zaprzeczeniem tego, co ludzkie, lecz pełnią człowieczeństwa. Chrystus jest doskonałym człowiekiem właśnie dlatego, że jest samą świętością wcieloną.

To Duch Święty w dzień Pięćdziesiątnicy zstąpił na całą wspólnotę apostołską i umocnił ich wiarę w zmartwychwstałego Pana. Ten sam Duch Święty nadal zamieszkuje w Kościele, który jest Jego stałym przybytkiem. Jego obecność jest żywa i twórcza. Ożywia On, oświeca i podtrzymuje Kościół, aby w swym ziemskim pielgrzymowaniu pozostał wierny swemu Panu. To On wzbudza w wierzących gorące pragnienie świętości, działając w głębi ich serc, oświecając je i czyniąc je posłusznymi powołaniu Bożemu, wzywającemu ku „*wyższym wymiarom życia chrześcijańskiego*”. On też uzdolni ich do bezgranicznej miłości Boga i braci, która jest istotą chrześcijańskiej świętości.

Bez wątpienia pontyfikat Jana Pawła II jest okresem nadzwyczajnego wzrostu ilości świętych i błogosławionych. W ciągu 25 lat beatyfikował on 1329 sług Bożych i kanonizował 473 błogosławionych. Należy podkreślić, że święci i błogosławieni, wyniesieni na ołtarze przez Jana Pawła II, wywodzą się z najróżniejszych krajów wszystkich kontynentów. Oznacza to, że świętość rozwija się w każdym miejscu na ziemi oraz że nie zna granic: geograficznych, rasowych, kulturowych lub społecznych. Ważny jest także fakt, że w ramach powszechnego powołania do świętości Papież szczególną uwagę poświęcił świętości ludzi świeckich. Mówiąc o świętości ludzi świeckich, Papież kładzie nacisk na świętość małżonków. Ewangelia tak bardzo rozeszła się po świecie i jej orędzie tak mocno się zakorzeniło, że właśnie ta wielka liczba beatyfikacji po prostu odzwierciedla żywo działanie Ducha Świętego oraz płynącą z niego żywotność Kościoła w dziedzinie świętości.

Po drugie, kanonizacje i beatyfikacje, których liczba wzrosła w ostatnich latach, świadczą o żywotności Kościołów lokalnych, których jest dziś na świecie o wiele więcej aniżeli w pierwszych wiekach i w pierwszym tysiącleciu.

W końcu nie można zapominać o ekumenicznym znaczeniu świętości. Ekumenizm jest jednym z największych wyzwań, z którymi musi się zmierzyć Kościół trzeciego tysiąclecia. Dziś dostrzega się nierozzerwalny związek pomiędzy dążeniem do pełnej jedności chrześcijan a świętością. To właśnie czynili święci: ukazując na swym obliczu oblicze ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa, żyjąc w sposób radykalny Ewangelią miłości i pojednania, dali autentyczne i przekonujące świadectwo komunii ze wszystkimi braćmi, ze wszystkimi ludźmi. Zatem święci są pierwszymi i najsukuteczniejszymi realizatorami upragnionej pełnej jedności chrześcijan, o którą Jezus modlił się w Wieczerniku. Kościół i świat współczesny potrzebuje świętych,

którzy umieliby przetłumaczyć na język współczesnego Kościoła i świata, słowa Chrystusa; świętych, w których ludzie będą mogli dojrzeć skarb łaski, którym jest Chrystus, świętych, którzy byliby prawdziwymi świadkami Chrystusa i Jego Ewangelii, ponieważ człowiek współczesny woli słuchać świadków niż nauczycieli... A jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami.

*Opracowała na podstawie artykułu
Kard. Jose Saraiva Martins CMF Małgorzata Soboltyńska*

KRONIKA POLSKIEJ PARAFII I DOMU POLSKIEGO

PROGRAMY STAŁE

- W każdą pierwszą niedzielę miesiąca w Kościele Polskim jest sprawowana Msza św. dla dzieci z udziałem dziecięcego zespołu „Kleksiki”.
- Msza św. w IV dzielnicy Budapesztu w każdą III niedzielę miesiąca.
- W każdą sobotę od godz. 10 do 14 działa przedszkole polonijne w Domu Polskim, prowadzone przez Siostry Misjonarki.
- W każdy poniedziałek o godz. 19.00 w Domu Polskim odbywają się próby Chóru św. Kingi.
- Co drugi piątek od godz. 15.00 jest spotkanie seniorów w Domu Polskim.
- Co drugi piątek od godz. 16.00 spotkanie i rozmowy o Biblii z uwzględnieniem Starego Testamentu w Domu Polskim.
- Każdego 13-go miesiąca – Nabożeństwo Fatimskie w Kościele, a po nabożeństwie spotkanie Koła Różańcowego w Domu Polskim.

Cały listopad przed Mszą św. w niedzielę modliliśmy się w intencji bliskich nam zmarłym poleconych w wypominkach.

WRZESIEŃ 2011

- 01 • Jak co roku przedstawiciele Stowarzyszenia Boglarczyków z Krakowa i Warszawy wspólnie z przedstawicielami Polonii węgierskiej, Ambasady RP, ks. Karolem Kozłowskim Schr i ks. Maciejem Józefowiczem oddali hołd narodowi węgierskiemu za okazaną pomoc, składając wieńce i kwiaty na grobach seniora Józsefa Antalla oraz płk. Zoltána Baló. „Boglarczycy” przyjeżdżają co roku na ich groby, aby wyrazić głęboką więź z Węgrami i okazać im podziękowania za pomoc, jakiej udzielono polskim uchodźcom cywilnym i wojskowym na Węgrzech.

- 04 • Po wakacjach uczniowie wrócili do szkół. Na Mszy św. ks. Karol Kozłowski poświęcił tornistry oraz udzielił specjalnego błogosławieństwa dzieciom, młodzieży, gronu pedagogicznemu.
Po Mszy św. odbył się wernisaż wystawy Józefa Izzydora Dobrowolskiego, artysty malarza z Lubaczowa. Podczas uroczystego otwarcia wystawy śpiewała wokalistka z Érdü, Eszter Szigeti. Uroczystość zorganizowało Polsko-Węgierskie Stowarzyszenie Kulturalne w Érdzie.
- 11 • Dzisiaj Mszę św. odprawił goszczący u nas o. Stanisław Jaromi OFMConv. A po mszy przybliżył nam sylwetkę św. Maksymiliana Marii Kolbego.
14 sierpnia 2011 roku minęła 70. rocznica męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego, franciszkanina, który jest wyjątkową postacią w panteonie wielkich Polaków dwudziestego wieku. Z tej okazji została otwarta w Domu Polskim wystawa pt. „*Męczeństwo Świętego ojca Maksymiliana Kolbe*” składająca się z wybranych rysunków dziecięcych nadesłanych na konkurs rysunkowy w ramach „*2011 Roku Polsko-Węgierskiej Solidarności*”.
- 17–18 • Wspólnie z Polsko-Węgierskim Stowarzyszeniem Kulturalnym z Érdü, oraz Bractwem Świętej Korony z Szentendre uczestniczyliśmy w uroczystościach związanych z jubileuszem 400-lecia Jarosławskiego Opactwa Sióstr Benedyktynek, oraz 300. rocznicy pobytu w Opactwie księcia Franciszka II Rákoczego.
Uczestniczyliśmy w uroczystej polsko-węgierskiej Mszy świętej w kościele św. Mikołaja i Stanisława, pod przewodnictwem ks. infułata Stanisława Maca, podczas której homilię wygłosił w języku polskim i węgierskim ks. Leszek Kryża Schr, dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski.
Po południu spotkaliśmy się z o. Leonem Knabitem benedyktyinem z Tyńca. Podczas naszego pobytu zwiedziliśmy Zamek w Łańcucie, Zamek i Park w Krasicy, Kalwarię Pałacową z Sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej Kalwaryjskiej, zabytki Jarosławia, weszliśmy na Kopiec Tatarski w Przemyślu, oraz oddaliśmy hołd żołnierzom armii austro – węgierskiej, poległym w obronie przemyskiej twierdzy.
- 25 • Uroczystą Mszą św. sprawowaną pod przewodnictwem J. E. ks. biskupa St. Stefanka, Przewodniczącego Rady Episkopatu Polski ds. Rodzin rozpoczęły się w Budapeszcie XVII. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej organizowane przez Stowarzyszenie Katolików Polskich p.w. św. Wojciecha oraz Polską Parafię Personalną, których mottem przewodnim były słowa Jana Pawła II: „*Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę*”. Następnie w Domu Polskim odbyło się otwarcie wystawy fotograficznej pt. „*Polonijne rodziny*” oraz wykład

pana Mieczysława Guzewicza bibliisty, teologa, członka Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopat pt. „*Prawdziwa męskość fundamentem ojcostwa*”.

Wśród gości, którzy zaszczylicili uroczystość byli: Ambasador RP na Węgrzech pan Roman Kowalski, oraz pani Konsul Anna Derbin.

- 26 • W ramach 17. DPKCh w Domu Polskim odbyło się spotkanie z dr Wandą Póltawska, lekarzem - psychiatrą, wykładowcą, popularyzatorską nauczania Jana Pawła II. Pani profesor wygłosiła wykład dotyczący świętości małżeństwa i rodziny, roli kobiety oraz mężczyzny w małżeństwie, ochrony życia nienarodzonych, obrony małżeństwa i rodziny.
- 28 • W ramach 17. DPKCh na zaproszenie ks. Karola Kozłowskiego SChr odbyło się spotkanie polskich sióstr i kapłanów z różnych zgromadzeń zakonnych, pracujących na Węgrzech. Spotkanie rozpoczęto godzinną adoracją w kościele. Mszy św. przewodniczył ks. Karol Kozłowski, a homilię wygłosił o. Andrzej Kostecki OP. Po mszy świętej zaproszono wszystkich na obiad przygotowany przez siostry Misjonarki i Dom Polski.

PAŹDZIERNIK 2011

- 01 • Ks. Leszek Kryża SChr przebywający w Budapeszcie udał się wraz z ks. Karolem Kozłowskim obecnym proboszczem Polskiej Parafii Personalnej do Tatabányi, aby przedstawić swojemu następcy Polonię tu zamieszkałą. Polacy wraz ze swoimi rodzinami bardzo serdecznie przyjęli obu księży i korzystając z okazji podziękowali ks. Leszkowi Kryżowi za wspólnie spędzone chwile.
- 02 • Uroczystą Mszą św. zakończyły się XVII Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej, mszy przewodniczył ks. Andrzej Orczykowski SChr – sekretarz generalny Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, Słowo Boże wygłosił ks. Jan Hadalski SChr – redaktor naczelny miesięcznika biblijno-liturgicznego „*Msza Święta*”, dyrektor wydawnictwa „*Hlondianum*”. Podczas Mszy św. ks. Karol Kozłowski odczytał akt oddania Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi, który 65 lat temu, 8 września 1946 roku wygłosił na Jasnogórskim Sanktuarium Prymas Polski kardynał August Hlond wraz z całym Episkopatem i rzeszą duchowieństwa. Podczas Mszy św. śpiewał zespół „*Kleksiki*”, który kontynuował swój występ w Domu Polskim.
- 16 • Października br. z inicjatywy Samorządu Mniejszości Polskiej w V. dzielnicy Budapesztu odbyły się uroczystości z okazji dnia św. Jadwigi. Uroczystości rozpoczęły się Mszą świętą w Kościele Śródmiejskim. Podczas Mszy św. Chór p.w św. Kingi zaśpiewał „*Bogurodzicę*”, „*Spoglądasz na nas*” oraz „*Boże coś Polskę*”.
- 22 • Parafianie budapeszteńscy wzięli udział w dniu skupienia w Kościele Karmelitów gdzie Proboszcz wygłosił konferencję „*Święci według bł. Jana Pawła II*”.

- 22 • W przeddzień święta węgierskiego – 23 października, pod pomnikiem polsko-węgierskiej solidarności z ofiarami 1956 roku, znajdującym się na kwaterze „301” cmentarza Rákoskeresztúr w Budapeszcie, złożono hołd ofiarom Poznańskiego Czerwca i Węgierskiego Października 1956 roku. Modlił się z nami o. Jacek Górski OP, ze strony Ambasady w uroczystości wziął udział ambasador RP pan Roman Kowalski.
- 23 • Dzisiaj w naszej wspólnocie obchodzimy wspomnienie bł. Jana Pawła II. i na Mszy św. odsłonięto i pobłogosławiono obraz beatyfikacyjny, który jest darem dzieci pierwszokomunijnych. Niech ten obraz nieustannie przypomina nam o tym wielkim naszym Polaku, świętym naszych czasów.
55 lat temu tu na Węgrzech rozpoczęło się powstanie i walka wyzwolenicza. Solidaryzujemy się dziś z bratnim Narodem Węgierskim, modlimy się za ofiary tamtych wydarzeń. W uroczystej Mszy św. uczestniczył Ambasador RP na Węgrzech pan Roman Kowalski.
Po Mszy św. w Domu Polskim odbyła się okolicznościowa uroczystość z okazji rocznicy Węgierskiego Października 1956 roku. Młoda pianistka polonijna, Tóth Kinga Barbara wykonała koncert. Usłyszeliśmy w jej wykonaniu Preludium i fugę d-mol Jana Sebastiana Bacha, oraz utwór Franciszka Liszta – „*Un Sospiro*”.

LISTOPAD 2011

- 01 • Dzisiaj obchodziliśmy uroczystość Wszystkich Świętych. Tego dnia dziękujemy Bogu za dar świętości, którym podzielił się z niezliczoną rzeszą ludzi z wszystkich narodów i języków.
Tradycyjnie w Dniu Wszystkich Świętych zgromadziliśmy się na polskiej kwaterze cmentarza Rákoskeresztúr, aby otoczyć modlitwą i spłacić dług pamięci wobec wszystkich naszych zmarłych. Obchody ku czci zmarłych rozpoczęły się złożeniem wieńców przez przedstawicieli polskiej dyplomacji z ambasadorem RP Romanem Kowalskim i kierownikiem Referatu Konsularnego Ambasady RP w Budapeszcie, radcą Anną Derbin oraz z-cą kierownika Referatu Konsularnego Moniką Przyborowską, oraz przedstawicieli organizacji cywilnych na Węgrzech, przy krzyżu, na którym widnieje napis „*Rodakom, którzy spoczęli snem wiecznym z dala od Ziemi Ojczystej*”.
Następnie rozpoczęła się procesja żałobna za zmarłych, modliliśmy się przy pięciu stacjach poświęconych kapłanom i siostram zakonnym, poległym na wojnach oraz za wszystkich zmarłych poleconych w wypominkach. Ks. Karol Kozłowski SChr i ks. Bajcsy Lajos poświęcili groby na polskiej kwaterze a następnie wspólnie odprawili Mszę św.

- 03 • Z głębokim smutkiem i żalem pożegnaliśmy na zawsze naszą polonijną koleżankę Magdę Dąbrowską, która odeszła od nas 24 października 2011 roku. Nabożeństwo żałobne odprawili: proboszcz Parafii św. Stefana z Isaszegu, ks. Gulyka József i proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Karol Kozłowski SChr. Miejsmem doczesnego spoczynku Magdy jest cmentarz w Isaszegu.
- 11 • Dzisiejszą Mszę św. w intencji naszej Ojczyzny sprawował ks. Karol Kozłowski SChr wraz z ks. Stanisławem Michałkiem SChr z Prowincji Północnoamerykańskiej Towarzystwa Chrystusowego. To już 93 rocznica odzyskania Niepodległości przez Polskę.
Podczas Mszy św. śpiewały połączone chóry: Chór p.w. św. Kingi i „*Chór rodzinny*” Szilvestra Rosztettera. Po Mszy św. wysłuchaliśmy koncertu zespołu wokalny „*Alter út*”. Usłyszeliśmy w ich wykonaniu : muzykę staropolską, muzykę europejską z dawnych wieków, oraz pieśni świętych węgiersko-polskich z rodu Arpáda. Księdzu Karolowi z okazji imienin składaliśmy najserdeczniejsze życzenia.
- 12-13 • Młode rodziny naszej parafii spotkały się w Domu Księży Selezjanów w miejscowości Pélišzföldszent, aby wspólnie modlić się, oraz przez te dwa dni pobyc z sobą.
Ks. Karol Kozłowski SChr wygłosił konferencję na temat wiary, a następnie wszyscy uczestnicy dzielili się swoim doświadczeniem wiary. O. Jacek Górski OP nawiązując do niedzielnej Ewangelii „*Przypowieści o talentach*” wspólnie z młodzieżą i dziećmi za pomocą scenek próbował zinterpretować treść tej Ewangelii.
Warsztaty artystyczne dla najmłodszych poprowadziły Siostry, dzieci wyrabiały i malowały figurki adwentowe z masy solnej. Zabawy i konkursy dla dzieci i młodzieży zapewnił Grzegorz, student V roku Filologii Węgierskiej. Spotkanie zakończyło się Mszą św.
- 13 • Uroczystą Mszę św. za Ojczyznę sprawował ks. Karol Kozłowski SChr. Liturgię Mszy św. ubogacił gościnny występ Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej z Woli Mędrzechowskiej. Po Mszy św. w Domu Polskim Samorząd Mniejszości Polskiej Kóbányi kierowany przez Zoltána Danka, zorganizował spotkanie z okazji święta Niepodległości Polski, które swą obecnością zaszczyliły władze dzielnicy z wiceburmistrzem X dzielnicy Gáborem Rádványi, Polonia i jej węgierscy przyjaciele. Całość ubogacił występ chóru żeńskiego „*Stilla Pectus*” z Párkány. Zaśpiewali oni między innymi naszą najdawniejszą pieśń religijną „*Bogurodzicę*” i „*Rotę*” – pieśń patriotyczną, napisaną w 1908 roku przez Marię Konopnicką, do której muzykę napisał Feliks Nowowiejski.

- 20 • Święto Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata obchodzone jest w ostatnią niedzielę roku liturgicznego i stanowi jego zamknięcie. Tego dnia swoje święto miały osoby konsekrowane pracujące w naszej parafii. Na zakończenie liturgii Ksiądz Proboszcz i pracujące w Budapeszcie Siostry Misjonarki Chrystusa Króla otrzymali życzenia i kwiaty od swoich parafian. Najmłodsze pokolenie pokazało swoje talenty w pantomimie „*Pacuszka w złotym papierze*” – uczniowie trzeciej klasy Szkolnego Punktu Konsultacyjnego, pod kierownictwem Siostry Weroniki (i z aktorskim wkładem Siostry Żeni), przygotowali przedstawienie na podstawie opowiadania Bruna Ferrera. Parafianie zgromadzeni w Domu Polskim, mogli na własne oczy przekonać się, jak wiele może uczynić podarowanie odrobiny miłości innym – tym bardziej, że młodzi aktorzy wystąpili bez żadnej tremy, zasłużenie zbierając oklaski od licznej publiczności.
- 25-27 • W duchu dziękczynienia za beatyfikację Jana Pawła II, Polonia węgierska pod przewodnictwem duchowym ks. Karola Kozłowskiego SChr w nocy z piątku na sobotę, u stóp Jasnogórskiej Pani, Królowej Polski i Polonii Zagranicznej, modliła się w intencji polskich emigrantów i ich duszpasterzy. Tegorocznej modlitwie przyświecały słowa bł. Jana Pawła II wypowiedziane do Rodaków w Buenos Aires (11.04.1987r.): „*Łączny nas wspólna Matka – Maryja, Naród, Ojczyzna*”.
- W programie spotkania był między innymi koncert kleryków Towarzystwa Chrystusowego „*Gaudeamus*”, oraz zespołu Sióstr Misjonarek. W Kaplicy Cudownego Obrazu pielgrzymów powitał Wikariusz Generalny Chrystusowców ks. Krzysztof Grzelak. Modlitwie Apelowej przewodniczył ks. Tomasz Sielicki – Generał Chrystusowców. Uroczystej Mszy św. koncelebrowanej o północy przez ponad 50. kapłanów przewodniczył ks. bp Wojciech Polak – Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski. W ramach pielgrzymki odwiedziliśmy Centrum Jana Pawła II „*Nie lękajcie się!*” na krakowskich Białych Morzach, gdzie znajduje się relikwia krwi błogosławionego, papieski pastorał, oraz płyta z watykańskiego grobu Jana Pawła II. Zwiedziliśmy również Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej, Kościół drewniany w Paczółtowicach pod wezwaniem Nawiedzenia N.M.P, Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Modliliśmy się również w Kaplicy Węgierskiej – Communio Sanctorum, która jest darem Kościoła węgierskiego dla Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Znajdują się w niej relikwie św. Stefana Króla Węgierskiego. Wracając na Węgry w Zakopanym odwiedziliśmy już tradycyjnie Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej.

W NUMERZE

<i>Drodzy Czytelnicy</i>	1
<i>ks. Paweł Sobstyl: Rozmowa z Dzieciątkiem</i>	2
<i>XVII. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej w Budapeszcie</i>	3
<i>Koncepcja pięknej miłości Jana Pawła II</i>	7
<i>Prawdziwa męskość fundamentem ojcostwa</i>	14
<i>Kard. Erdő Péter otrzymał tytuł doktora honoris causa</i>	21
<i>Polska Rada Duszpasterstwa Europy Zachodniej</i>	23
<i>Polonia Semper Fidelis</i>	24
<i>Sanktuarium na „Białych Morzach” w krakowskich Łagiewnikach</i>	28
<i>Jan Paweł II i święci</i>	31
<i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i>	34

RYSUNKI WYKONAŁ: Bernard Debellé

REDAKCJA: ks. Karol Kozłowski SChr, Małgorzata Soboltyński

ADRES KORESPONDENCYJNY:

Ks. Karol Kozłowski SChr

Małgorzata Soboltyński, smaigorzata43@gmail.com

1103 Budapeszt, Óhegy utca 11.

OPRACOWANIE GRAFICZNE: Dominika Kiss

WYDAWCA: Polska Parafia Personalna – www.parafiabudapeszt.republika.pl
Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. Św. Wojciecha

WYDAWNICTWO DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW SENATU RP

**„ZADANIE REALIZOWANE W RAMACH ZLECENIA PRZEZ KANCELARIĘ SENATU
ZADAŃ W ZAKRESIE OPIEKI NAD POLONIĄ I POLAKAMI ZA GRANICĄ W 2011 R.
DZIĘKI POMOCY POMOC POLAKOM NA WŚCHODZIE”.**

Samorząd Mniejszości Polskiej w XVI. dz. Budapesztu

Samorząd Mniejszości Polskiej w II. dz. Budapesztu



Paula Gopcsa: Kościół Polski

**POLSKA PARAFIA PERSONALNA
W BUDAPESZCIE**

*1103 Budapest, Óhegy u. 11.
Telefon/fax: 431 84 13*

DOJAZD

*Czerwonym metrem (M2) do stacji
Puskás Ferenc Stadion i stamtąd
autobusem 95 do przystanku Kőér utca*

MSZA ŚW. W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

*9.00 w języku węgierskim
10.30 w języku polskim
18.00 w języku polskim*

MSZA ŚW. W TYGODNIU

7.30 w języku węgierskim

*Duszpasterstwo prowadzi
ks. proboszcz, Karol Kozłowski SChr oraz
Siostry Misjonarki Chrystusa Króla*

DOM POLSKI

*1103 Budapest, Óhegy u. 11.
Telefon/fax: 262 69 08*

BIBLIOTEKA CZYNNA

*piątek 17-19
niedziela po Mszy św. 10.30*